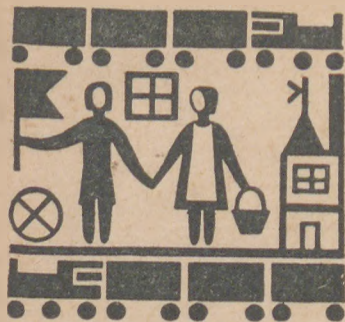


TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI I SEKCJA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO Z.N.P.



WYCHOWANIE W PRZEDSZKOLU

1 9 4 9/5 0

WARSZAWA

NR 4

GRUDZIEŃ

TREŚĆ NUMERU:

M. Maszkowska — Siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Stalina. *J. Dziarnowska* — Naprzód i wstecz. *K. Adamska* — Zimowe przesilenie dnia z nocą w ludowych obrzędach noworocznych. *M. Parnowska* — Zabawka na choinkę twórczą pracą dziecka. *J. Pizło* — Znaczenie ruchu dla rozwoju dziecka. *D. Działołowska* — Co powiemy naszym dzieciom w przedszkolach o Staline w dniu Jego urodzin. *Z. Topińska* — choinka w przedszkolu — przygotowanie i organizacja uroczystości. *R. Lubodziecka* — Ptaki w zimie. *R. Trzeźniawski* — Ćwiczenia ruchowe w czasie spaceru w bezśnieżne dni zimowe. *M. Millerowa* — Jadłospis. Piosenki i wierszyki. „Życzenia noworoczne w obrzędach ludowych“, „Podarunki dla rodziców“ „Jędrus robi zabawki na choinkę“ Obrazki z życia przedszkola. Ze świata. Korespondencja. Z życia sekcji. Wśród książek. Program audycji radiowych.

W Y C H O W A N I E W P R Z E D S Z K O Ł U

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

WYDAJE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

1 SEKCJA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO Z. N. P.



GENERALISSIMUS JOZEF STALIN

Siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Stalina

21 grudnia br. przypada 70-lecie urodzin tow. Józefa Stalina. Narody Radzieckie, masy pracujące całego świata zamanifestują swe przywiązanie do wielkiego nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, budowniczego pierwszego w dziejach Państwa Socjalistycznego, Wodza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Józef Stalin (Dżugaszwili) urodził się 21 grudnia 1879 r. w Gori na Kaukazie. Życie Stalina to nieustanna walka o lepsze jutro ludzkości. Już we wczesnej młodości wstępuje do organizacji socjalistycznej Kraju Zakaukaskiego. Towarzysze nadają mu pseudonim Stalin (Stalowy) ze względu na niezłomny charakter i hart ducha. Już w początkowym okresie swej działalności Stalin spotyka się z Leninem i odtąd datuje się ich współpraca i wspólna walka.

Władze carskie zdawały sobie sprawę z wielkiego znaczenia młodego Stalina w ruchu rewolucyjnym, toteż był kilkakrotnie aresztowany i zsyłany na północ. Mimo wysiłków ochrony carskiej młodemu Stalinowi udawało się 5 razy uciec z zesłania i kontynuować swą pracę rewolucyjną.

Po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej Lenin i Stalin w imieniu Rządu Radzieckiego ogłaszają „Deklarację praw narodów Rosji“ do samostanowienia, a przede wszystkim Narodu Polskiego, gnębionego przez półtora wieku przez rząd carski.

Młode socjalistyczne państwo było solą w oku państw kapitalistycznych, które podjęły interwencję przeciwko młodej republice robotników i chłopów. W samym zaś kraju rozgorzała wojna domowa, podjęta przez wrogów rewolucji. W walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym zabłysnął geniusz wojskowy Stalina.

Dowodząc najbardziej zagrożonymi odcinkami frontu, pod Carycynem odniósł Stalin decydujące zwycięstwo nad wojownikami kontrrewolucji i umocnił władzę Rad w kraju. Miasto Carycyn zostało przemianowane na Stalingrad.

Po zakończeniu wojny domowej zaczyna się pod kierownictwem Stalina odbudowa i przebudowa kraju, Związek Radziecki staje się potęgą przemysłową i militarną. W oparciu o nią ludzie radzieccy, wychowani w duchu socjalizmu i przepojeni głęboką miłością do swej socjalistycznej ojczyzny, potrafili rozgromić armie faszystowskie i ocalić świat od hitlerowskich barbarzyńców.

Armia Czerwona pod naczelnym dowództwem Generalissimusa Stalina wyzwala Europę, a w pierwszym rządzie naszą Ojczyznę — Polskę, spod ucisku hord hitlerowskich.

Stalin był zawsze przyjacielem narodu polskiego i stale dążył do stworzenia przyjaznych stosunków między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego. Rząd sanacyjny w Polsce był jednak przeciwnikiem przyjaznych stosunków polsko-radzieckich i dopiero zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce umożliwiło nawiązanie i utrzymywanie przyjaznych stosunków narodów polskiego i radzieckiego.

Generalissimus Stalin jest wielkim przyjacielem narodu polskiego. Pomógł on stworzyć Armię Polską w ZSRR i w decydujący sposób poparł sprawę powrotu do Polski Ziemi Zachodnich. W pierwszych latach po wyzwoleniu pomógł nam Stalin w odbudowie naszego kraju zasilając nas żywnością i maszynami. Ostatnio przyjaźń Stalina do narodu polskiego wyraziła się w zwolnieniu marszałka Rokossowskiego z obowiązków, które pełnił w ZSRR, dzięki czemu marszałek Rokossowski mógł objąć naczelne dowództwo Wojska Polskiego.

Józef Stalin stoi dziś na czele obozu pokoju. Imię Jego napawa uczuciem miłości i nadzieją wszystkich ludzi pracy, wszystkie matki drżące o przyszłość swych dzieci, cały obóz pokoju wierzy, że zwycięży pod kierownictwem Stalina, że ludy świata będą mogły spokojnie budować swą przyszłość.

Genialny Stalin, teoretyk i praktyk walki rewolucyjnej, kierownik budownictwa socjalistycznego, kontynuator Marksa, Engelsa, Lenina — w życiu codziennym jest skromnym i prostym człowiekiem. Szczególnie bliski jest mu przodownik pracy wsi czy fabryki, łatwo znajdzie z nimi wspólny język. Obejście Stalina jest tak ujmujące, że ludzie, którzy mogli znaleźć się w Jego pobliżu choćby przez krótki czas, pamiętają te chwile przez całe życie.

Narody radzieckie i ludzie postępowi całego świata śpiewają we wszystkich językach pieśni o Wielkim Stalinie, poświęcają mu wiersze, opowiadają sobie wzajemnie o swym ukochanym wodzu i nauczycielu.

Stalin jest wielkim przyjacielem dzieci. Interesuje się ich życiem i nauką. Często odwiedza je w szkołach i przedszkolach. Znamy wiele portretów i zdjęć Stalina w otoczeniu dzieci starszych i młodszych. Dzieci czują miłość i ojcowską opiekę Stalina.

70-lecie urodzin Stalina jest dlatego wielkim świętem całej postępowej ludności.

My, wychowawczynie przedszkola, również weźmiemy udział w przygotowaniach swego miasta, swego zakładu pracy do tych uroczystości i uczestniczyć będziemy w akademiach i obchodach.†

Maria Maszkowska

Janina Dziarnowska

Naprzód i wstecz

Koniec starego i początek nowego roku jest tradycyjnie tym okresem, kiedy oglądamy się za siebie, zastanawiając się nad tym, co też osiągnęliśmy w ubiegłym roku. Patrzymy ciekawie w przyszłość marząc i życząc sobie i bliskim nowych osiągnięć, poprawy warunków, pogłębienia życia.

Marzenia i projekty... Gdybyśmy te rzeczy zapisywali, zobaczylibyśmy, jak często powtarza się nasza ocena przeszłości, jak często życzenia na przyszłość mało odbiegają od tego, co snuliśmy rok temu. Czas mija, a my w swym życiu bardzo wolno posuwamy się naprzód. Dlaczego się tak dzieje? Dlaczego tyle naszych projektów pozostaje w sferze marzeń?

Spróbujmy się nad tym zastanowić.

Marzenia — choćby najszczytniejsze, najbardziej szlachetne — pozostaną zawsze marzeniami, jeżeli snuć je będziemy w oderwaniu od rzeczywistości, od konkretnych możliwości, w zależności od przypadku. „Na przyszły rok muszę ukończyć następny etap kształcenia zawodowego“. Jest to niewątpliwie ważne i konieczne, ale... „Czy taki kurs będzie w moim mieście? Czy będę mogła wyjechać, oderwać się od pracy i domu?“ Marzenie zawisa w próżni. „Na przyszły rok musimy wyremontować przedszkole i sprawić nowe meble dla starszej grupy“. Czy w budżecie instytucji prowadzącej nasze przedszkole są na to pieniądze? Czy zdobędziemy coś przy pomocy koła rodzicielskiego? Znowu szereg znaków zapytania i bierne czekanie: co z tego się spełni?

„Same“ nie spełnia się prawie nic. „Same“ nie jesteśmy w stanie wiele zdziałać, w odosobnieniu w bardzo małym stopniu wpływamy na nasze losy. Po roku zamykamy okres ciężkim westchnieniem, a życie staje się narastającą sumą rozczarowań.

Nie ma nic w tym dziwnego. Rządzą nami wciąż jeszcze stare nawyki, pozostałe z okresu, kiedy nie tylko dla nas, lecz dla całego naszego państwa przyszłość była osnuta mgłą przypadku i losy nasze czy losy naszej placówki zależały od chwiejnych fal „koniunktury“, „pomyślnych zdarzeń“, „pomyślnego wiatru“.

Przyszłość musi być organizowana. Zamiast marzenia potrzebny jest plan. Konkretny plan całego państwa, w którym nasze sprawy znajdą swoje właściwe miejsce.

Wciąż słyszymy o gospodarce planowej. Czytamy w gazetach o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego przez tę czy inną

instytucję. Wiemy, że w nowym, 1950 roku, wkraczamy w początek nowego planu gospodarczego — planu sześcioletniego. Ale czy myślałyśmy głębiej, co to znaczy dla państwa — i dla nas?

W okresie gdy Związek Radziecki organizował u siebie pierwszą pięcioletkę, ukazała się tam niewielka książeczka wspaniałego popularyzatora trudnych zagadnień ekonomicznych i przyrodniczych Michała Iljina pt. „Opowieść o wielkim planie“. Iljin przytacza w niej zaczerpnięty ze stosunków amerykańskich przykład gospodarki bezplanowej. Jakiś pan X otrzymał spadek po dobrej cioci i pragnie zużyć uzyskane pieniądze tak, aby przyniosły mu one jak największy zysk. Co „dobrze idzie?“ Kapelusze! Pan X zakłada fabrykę kapeluszy. Ludzie potrzebują kapeluszy, kupują je, interes idzie wspaniale. Ale dochodowość tego interesu zachęca do produkcji kapeluszy równocześnie pana Y-ka i pana Z-a i mnóstwo innych „panów“. Po upływie krótkiego czasu rynek jest zawałony kapeluszymi, fabryki bankrutują jedna za drugą, robotnicy idą na bruk, a pan X traci spadek dobrej cioci... Fabrykanci ratują się reklamą: wmawiają biednym konsumentom, żeby kupowali więcej kapeluszy, zmuszają ludzi przy pomocy reklamy, aby zaopatrywali się w przedmioty, które są dla nich całkiem zbędne... Marnują się surowce, energia, pieniądze... Dotyczy to oczywiście nie tylko kapeluszy, ale i butów, materiałów włókienniczych, konserw, wszystkiego, co zużywamy, wszystkiego, czego potrzebujemy.

Czy nie byłoby prościej obliczyć w skali ogólnopaństwowej, ile kapeluszy, butów, cukru, wędlin, krzesel, kołder i tak dalej zużywamy w ciągu roku i do tych potrzeb dostosować produkcję? Czy nie oszczędzi to olbrzymiej ilości zmarnotrawionej energii i materiałów i nie zaspokoi bardziej racjonalnie potrzeb ludności?

Byłoby naturalnie dużo prościej. Ale do tego potrzebna jest jeszcze jedna rzecz: żeby środki wytwórczości — źródła surowców i narzędzia pracy — znajdowały się w dyspozycji państwa, a nie panów X-ów i Y-ków, których nie obchodzą potrzeby ludności, a obchodzi tylko zysk. Czy wiecie, że w państwach kapitalistycznych do dzisiaj, rokrocznie topi się, pali, niszczy olbrzymie zapasy kawy, pszenicy i innych artykułów, których wyprodukowano za dużo. Nie za dużo w stosunku do potrzeb ludności świata, która wciąż jeszcze w wielu krajach głoduje, ale za dużo w pojęciu producentów kapitalistów, bo jeśli towaru będzie pod dostatkiem, to stanie się tak tani, że zyski kapitalistów zmaleją.

Przejęcie przez państwo środków produkcji — ta podstawowa zasada socjalizmu — staje się punktem wyjścia gospodarki planowej.

Stworzenie państwowego planu gospodarczego nastęrcza jeszcze inne trudności. Spróbujcie zrobić sobie plan wydatków domowych według potrzeb, a więc: palto dla mnie i dla męża, buty dla Jasia,

ubranko dla Zosi, firanki do jadalnego pokoju, piecyk gazowy do wanny, komplet naczyń kuchennych, książki, pisma, żywność... Stop! Stop! Przecież nasz budżet tego nie wytrzyma. Co z tego, że to wszystko jest naprawdę potrzebne?

Państwo również nie może jednocześnie zaspokoić wszystkich potrzeb swych obywateli. Państwo ma również budżet i konkretne zasoby, którymi rozporządza... a przez nasze państwo przed kilku zaledwie laty przewaliła się straszliwa machina wojenna. Wyszliśmy z niej, wciecie dobrze, w jakim stanie. Przed rokiem, na Kogresie Zjednoczeniowym partii robotniczych minister Hilary Minc wystąpił z pierwszym rzutem sześcioletniego planu gospodarczego, do realizacji którego przystępujemy z początkiem 1950 roku.

Nie podobna w krótkim artykule omówić w sposób przystępny szczegółów tego gigantycznego planu i wszystkich wyników, które w rezultacie jego wykonania wpłyną na stan gospodarczy naszej ojczyzny i nas samych. Postawmy sobie za zadanie zapoznać się z tym planem w nowym roku. To nie będzie czcze marzenie — to jest rzecz realna i konkretna.

Plan przewiduje przede wszystkim stałe, olbrzymie wzrastanie naszego przemysłu i źródeł energetycznych.

Żeby zakładać nowe fabryki, trzeba w pierwszym rzędzie zaopatrzyć je w maszyny i paliwo — węgiel, energię elektryczną.

Te z was, które pracują na wsi, zrozumieją bez żadnych komentarzy, jakie znaczenie dla całego życia wsi będzie miała elektryfikacja — prąd elektryczny na wsi!

Fabryki i maszyny w mieście i na wsi wymagają nowej, olbrzymiej armii ludzi, którzy potrafią je obsłużyć. Stąd plan musi uwzględnić potrzebną dla jego wykonania liczbę szkół technicznych, które sięgając do niewyczerpanych rezerw ludzkich w mieście i na wsi zaczną szkolić kadry nowej inteligencji technicznej.

Rozbudowa fabryk i hut — to rozbudowa osiedli robotniczych — mieszkań, żłobków, przedszkoli, szkół, świetlic, czytelni... W tym miejscu plan skręca wyraźnie na nasze podwórko. Ile będzie potrzeba nowych przedszkoli? Ile nowych kierowniczek? Ile nowych wychowawczyń? Ile wychowawczyń musi uzupełnić swoje kwalifikacje? Gdzie się to będzie odbywać?

Państwowy plan gospodarczy jest olbrzymią, precyzyjną robotą. Z ogólnopaństwowego planu rozpada się na plany wojewódzkie, powiatowe, gminne. Każdy odcinek ma w nim swoje miejsce i od wysiłku i postawy każdego obywatela zależy, jak będzie on wykonany.

Robiąc swój doroczny rachunek sumienia pomyślmy o naszej roli w tym potężnym planie. Nie poprzestańmy na życzeniach — zacznijmy planować, organizować swoje życie w głębokim powiązaniu z rytmem życia w naszej ojczyźnie. Zapoznajmy się z planem sześcioletnim w ogólności i z jego wytycznymi dla dzielnicy, w której jesteśmy. Włączmy nasze dążenia i plany w jego ramy. Wówczas

nasze życie stanie się pełniejsze i przyłożymy swoją cegielkę do budowy tego wielkiego gmachu, w którym żyjemy.

Dla realizacji planu sześcioletniego i szeregu następnych potrzebny jest zgodny rytm pracy wszystkich obywateli i — pokój. Dziś wiemy, że pokoju również nie wystarczy sobie życzyć. Ten pokój, który jest podstawą wszystkiego, czym żyjemy, należy również organizować. O ten pokój należy walczyć. Gwarancją jego stanowi nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i Ludowymi Republikami Demokratycznymi. Ta przyjaźń, ten sojusz również nie robi się sam. My ją robimy. My wszyscy pracujemy nad jej pogłębieniem.

I o tym także pamiętać musimy w nadchodzącym nowym roku.

Kazimiera Adamska

Zimowe przesilenie dnia z nocą w ludowych obrzędach noworocznych

Zimowe przesilenie dnia z nocą wycisnęło niezatarte piętno na obrzędowości Świąt Bożego Narodzenia, zwanych wśród ludu Gody lub Godnie Święta. Otwiera je wieczór wigilijny, a zamyka dzień Trzech Króli. Zaznacza się w nich wyraźnie charakter przełomowy: zakończenie starego roku i rozpoczęcie nowego. Charakter przełomowy, jako odbicie momentu przełomowego w przyrodzie, występuje równie silnie we wszystkich datach tego cyklu świątecznego. Z tego więc względu mianem obrzędów noworocznych nazwać by można wszystkie te obrzędy, związane z okresem Bożego Narodzenia, przez które przewija się ta sama myśl przewodnia — początek Nowego Roku.

W kultach pogańskich, w wierzeniach świata klasycznego odnajdujemy ten sam sens w świętowaniu zimowego przesilenia dnia z nocą, „gdy dzień jest tylko krótkim zmierzchem między dwiema nocami“.

W Rzymie starożytnym w tym samym czasie obchodzono święto Saturna, boga posiewów jesiennych. Pierwotnie poświęcano mu dzień 17 grudnia, następnie uroczystości ku jego czci (Saturnalia) rozszerzone zostały na cały tydzień, by połączyć się wreszcie 1 stycznia z rzymską uroczystością noworoczną zwaną „Kalendae“ (skąd pochodzi nazwa naszej kolędy). Ów rzymski Nowy Rok był dniem składania życzeń, dniem wróżb i darów wzajemnych, które miały być zapowiedzią dobrobytu i wszelkiej szczęśliwości w nadchodzącym

roku. Uroczystości saturnalijsko-noworoczne miały wesoły, niefrasobliwy charakter. Nadto w III w. po Chr. dzień 25 grudnia w oficjalnym kalendarzu Rzymu przeznaczony był na obchód „urodzin niezwykłego słońca“ (dies natalis Solis invicti).

Cały ten cykl świąteczny został zastąpiony przez cykl świąt chrześcijańskich: Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli. Mimo to w tradycji ludowej zachował się ów prastary sens noworocznych świąt, połączonych z wiarą, że nowy okres rozpocząć należy pod dobrym znakiem, że wszystko to, co dzieć się będzie w dniu noworocznym, stanie się zapowiedzią wydarzeń na cały nadchodzący rok.

Oto w niektórych okolicach Polski zalecano wstawać z łóżka bez wołania, aby w ciągu roku nie być ospalym. To znowuż gdzie indziej wystrzegano się używania pieprzu, gdyż cały rok mógłby być tak gorzki, palący jak pieprz, gdyby tego nie przestrzegano. Dzieci zaś słuchać miały rodziców, aby nie zasługiwać przez cały rok na kary. A nade wszystko, co jest zwyczajem powszechnym, dzień noworoczny należy spędzać beztrzesko i wesoło z myślą o całym roku równie beztrzeskim i pomyślnym. Wyrazem przyjaznych uczuć są życzenia, które składamy sobie wzajem. Na wsi życzenia wszelkiej pomyślności w gospodarstwie przybierają częstokroć postać zaklęć i zabiegów magicznych, co jest pozostałością magicznego stosunku do przyrody, tak na przykład przy sypaniu ziarnem na cztery świata strony powiadają: „Oby się wam darzyło, rodziło, mnożyło w oborze, w komorze i na polu, daj Boże!“.

U ludu nadrabskiego gospodarz wygłasza przemowę do drzew owocowych, aby dobrze rodziły:

Drzewino! Czy śpisz, czy żyjesz?
Jak śpisz, to wstawaj na ten Nowy Rok!

Nie dziw, że z tym przełomowym okresem wiążą się liczne wróżby, wśród których na pierwszy plan wysuwają się wróżby urodzaju i najściślej z nimi związane wróżby pogody.

Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny.

Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała —
Z pola pociecha mała.

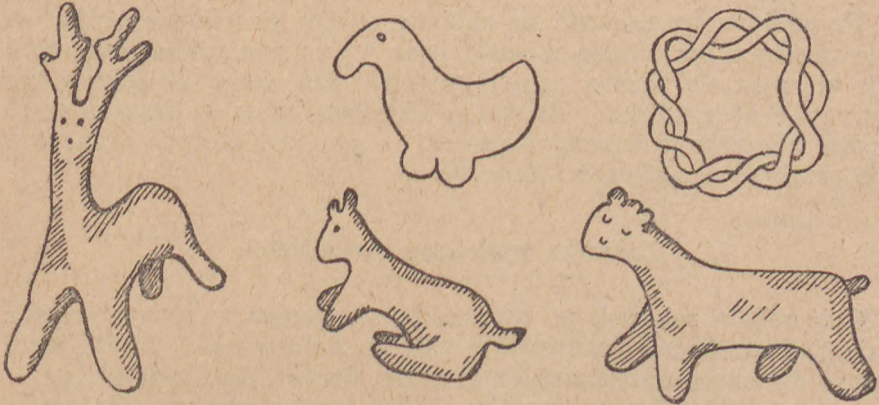
Jakie święto God, takie też ostatki,
Taka Wielkanoc i Zielone Świątki.

W wielu okolicach Polski zwraca się baczna uwagę na pogodę dwunastu dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, gdyż odpowiadać jej ma pogoda następujących po sobie dwunastu miesięcy.

W życiu rolnika tego rodzaju wróżby wiążą się z jego trybem życia, z jego najistotniejszymi potrzebami i troskami. Stąd też nable-

rają wielkiego znaczenia obok różnego rodzaju zabiegów zmierzających ku temu, by w trosce o jutro nowy okres rozpocząć w przymierzu z dobrym losem.

Dla nas wszystkich początek roku kalendarzowego jest po dawnemu uroczystością o charakterze przełomowym, choć w nieco odmiennym sensie. Oto zgodnie z rytmem przyrody zamykamy okres miniony myślą o dotychczasowych osiągnięciach i snujemy plany na przyszłość.



Ciasto noworoczne „dzwierzyna”: jeleń, zajączek, cielaczek
Kurpie według A. Chętnika — Pożywienie kurpiów

Maria Parnowska

Zabawka na choinkę — twórczą pracą dziecka

Artykuł „Zabawka na choinkę — twórczą pracą dziecka” oraz artykuł „O organizacji uroczystości choinki” są przeróbką i częściowym przedrukiem artykułów, które ukazały się w zeszłorocznym numerze 2 „Wychowania w Przedszkolu”. Wobec tego, że numer zeszłoroczny jest całkowicie wyczerpany i rozszedł się w teren tylko w 2000 egzemplarzy, uważaliśmy za słusne powtórzyć z pewnymi zmianami to, co, jak sądziliśmy, może pomóc Koleżankom w pracy. (Przyp. red.)

Zabawka na choinkę powinna być samodzielną i twórczą pracą dziecka. Nie może być naśladownictwem modelu zrobionego przez wychowawczynię, wzorem narzuconym z góry wyobraźni dziecięcej. Dlaczego?

Dziecko stać na to najzupełniej, żeby choinkę zapelnąć cackami własnej roboty, daleko bardziej ciekawymi, o wiele więcej mówią-

cymi o przeżyciach dziecka niż tradycyjne szablonowe koszyczki, wisiorki, bomby itp., które są z reguły wspólnym dziełem wychowawczyń i dziecka.

Czy to znaczy, że zabawkę-wzór zrobioną przez wychowawczynię zupełnie należy w przedszkolu odrzucić? Roboty według modelu mogą mieć pewne znaczenie wychowawcze, trzeba tylko umieścić je na drugim planie, gdy się już wyczerpie samorzutna pomysłowość dziecka.

Przygotowując zabawki na choinkę należy, po pierwsze, zdać sobie sprawę z tego, jakie zabawki będą wykonywać dzieci samodzielnie kierując się własną pomysłowością i jaki im w związku z tym przygotować materiał. Zadaniem drugorzędnym w drugim etapie będzie obmyślanie wzorów zabawek na choinkę, których wykonanie nie przekracza możliwości dziecka.

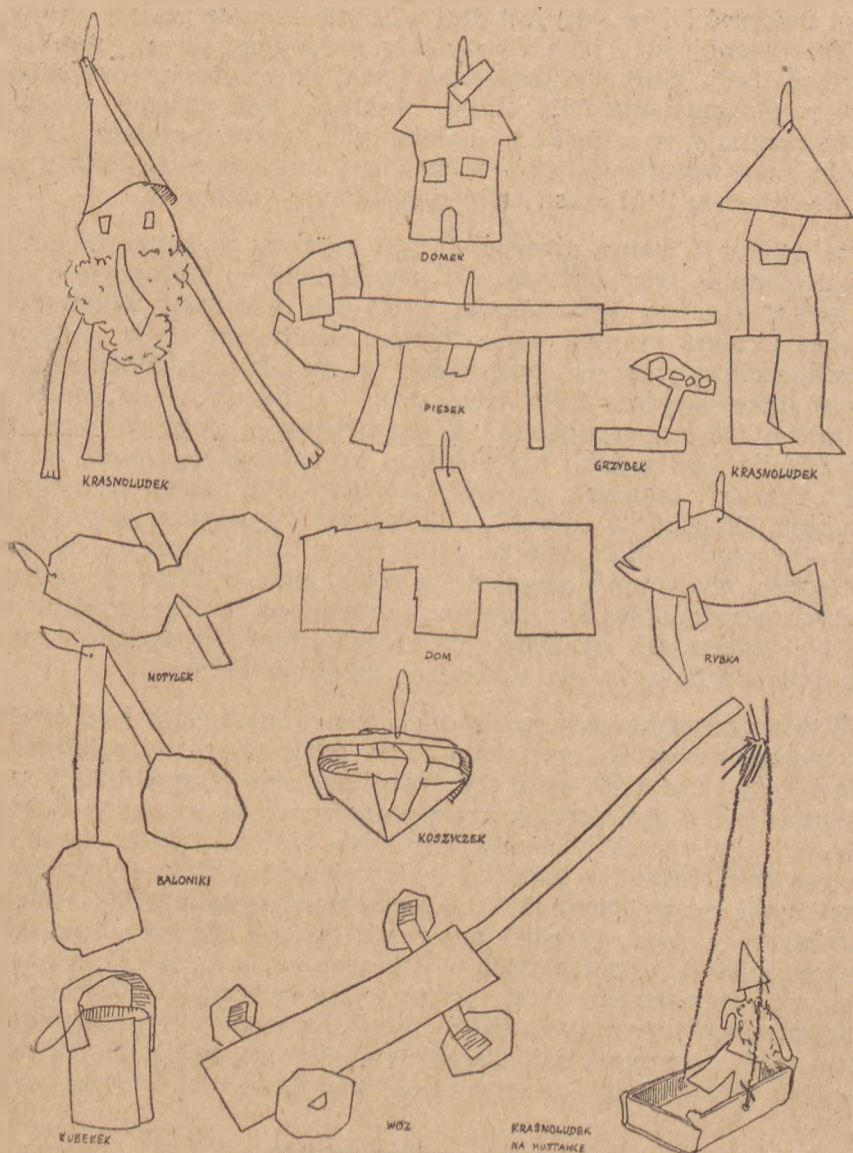
Zabawka wykonana samodzielnie

Otóż robota zabawek na choinkę to nic innego w pierwszym rzędzie, jak swobodne wycinanie z papieru kolorowego. Każda wycinanka dziecka przedstawiająca grzybek, domek, psa, kwiatek itp. — to właśnie zabawka na choinkę, którą przygotowujemy do zawieszania przewlekając kawałek nitki. Trzeba jednak przedtem racjonalnie prowadzić wycinanie w przedszkolu, aby dzieci umiały wykonywać takie zabawki. Pod tym względem popełniamy wiele błędów wynikających z braku dostatecznej znajomości podstaw psychologicznych wycinanki dziecięcej. Złe jest, jeśli wychowawczyni uczy dzieci składania papieru i wycinania. Złe jest, jeśli dzieci wycinają gwiazdy, serwetki itp. motywy dekoracyjne, gdyż to zabija pomysłowość dziecka. Kawałek papieru dla dziecka — to materiał, z którego powinno ono wycinać przedmioty ze świata otaczającego. Fantazja dziecka jest pod tym względem bardzo bogata. Koń, dom, płot, kwiatek, a także szczotka, pompa, wrona na gałęzi, karuzela, lustro — oto tematy takich wycinanek.

Na zabawki choinkowe nadawać się będą jednak jeszcze bardziej wycinanki zrobione specjalnie z myślą o choince i ze specjalnego materiału. Jaki więc materiał należy dzieciom podsunąć i w jakiej kolejności?

Do wycinania zabawek choinkowych trzeba dać kolorowe barwne kartony (albo papiery sklezione tak, aby obie powierzchnie były barwne) i papiery złoczone lub srebrne (mogą być cynfolie od papierosów, cukierków itp.). To dodaje choince błyskotliwości, a dzieciom dostarcza radości i bodźców twórczych. W kartonach należy unikać kolorów bladych, niezdecydowanych, szarych (bladoniebieskich, bladolila itp.), gdyż to obniża wartość kolorystyczną choinki.

Tablica I



Następnym etapem pracy nad zabawkami choinkowymi będzie wzbogacenie materiału do wycinania przez dostarczenie dzieciom waty, pociętych słomek, patyczków itp. Dalsze zróżnicowanie materiału będzie polegało na wprowadzeniu pudełek, szyszek, łupinek od orzechów, formek guziczkowych, złotych nitki itp. To różnorodne tworzywo dzieci będą wykorzystywać do roboty cacek choinkowych

według własnej pomysłowości. Należy tylko pamiętać, że droga rozwoju twórczości dziecięcej jest długa, że dzieci muszą przejść wszystkie fazy rozwojowe, a przede wszystkim przez długi okres „bazgroty“ wycinankowej, kiedy tną papier dla samej przyjemności przecinania papieru i operowania nożyczkami. Dlatego, jeśli chcemy osiągnąć dobre rezultaty w zabawkach choinkowych, trzeba wcześniej, od początku roku wdroić dzieci w wycinanie i zostawić w rozkładzie zajęć dostateczną ilość czasu na przygotowanie ozdób.

Na tablicy I mamy przegląd takich zabawek wykonanych przez dzieci techniką wycinankową. W przedszkolu, z którego te dzieci pochodzą, choinka była ubrana tylko ich własnymi zabawkami. Tablica zawiera rysunki schematyczne, konturowe tych zabawek z zachowaniem proporcji, jaką nadały im ręce dziecka. Jeden z czynników stanowiących o uroku tych cacek — to barwa, której, niestety, na tablicy nie można zachować. W rzeczywistości „krasnal“ zarówno ten z brodą z waty, jak i ten w dużym trójkątnym kapeluszu, „grzybek“, „rybka“, „domek“, „motyl“, „baloniki“ itd. mienią się żywymi kolorami, „kubelek“ i „wózek“, i „koszyczek“ wykonane są plastycznie — wypukło. Małe dziecko, które nie potrafi jeszcze powiedzieć, co zrobiło, wykonuje przeważnie zabawki mało podobne do rzeczywistych przedmiotów. I to powinno zawisnąć na choince, gdyż nawet nic nie oznaczająca wycinanka dla dziecka, które ją wykonało, jest przedmiotem dumy, a dla choinki — kolorową ozdobą.

W wielu przedszkolach, gdzie dzieci nie są wprawione i odpowiednio przygotowane do wycinania albo gdzie są dzieci młodsze — osiągniemy tylko takie rezultaty. Dzieci nie będą jeszcze umiały zrobić przedmiotu określonego, przypominającego w oczywisty sposób „pieska“, „koszyczek“, „domek“ itp. Nie jest to jednak powód do zmartwienia. Nawet te zabawki, byle kolorowe, ładnie ozdobią choinkę dzięki swojej barwności. A ładny wygląd choinki jako całości osiągniemy w tym wypadku przez zawieszenie większej ilości łańcuchów, cukierków zawiniętych w kolorowe papierki, jabłek, a nawet zabawek wykonanych tylko przez wychowawczynię. Bowiem ze względów wychowawczych lepiej jest, aby zabawki były wyłączną pracą wychowawczyni, niż miałyby być niesamodzielną, nieprawdziwą pracą dziecka, przy której wychowawczyni wykona większą część.

Zabawka według modelu

Przechodzimy teraz do kwestii wzoru, modelu w pracach choinkowych. Wzór zabawki zrobiony przez wychowawczynię na oczach dzieci ma zupełnie inne znaczenie niż zabawka twórcza, samodzielna. Robotą wykonaną według modelu uczy dziecko dokładności, wytrwałości w pracy, ale krępuje jego wyobraźnię. Dlatego roboty według wzoru mogą być tylko drobnym dodatkiem do ozdoby choinki i nigdy

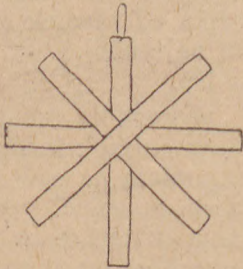
Tablica II



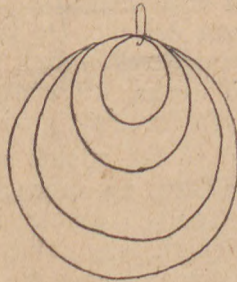
ŁAŃCUCH „HARMONIJKA”



ŁAŃCUCH Z PASKÓW



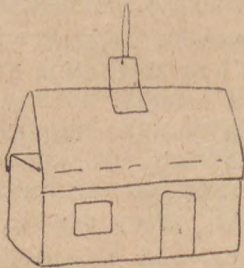
GWIAZDKA Z PASECZKÓW



„PAWIE OCZKO”

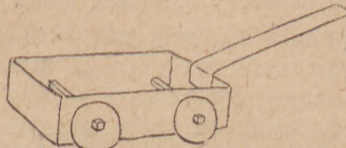


ZABAWKA Z PASECZKÓW

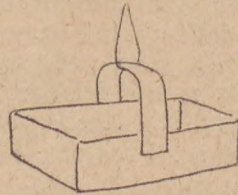


DOMEK

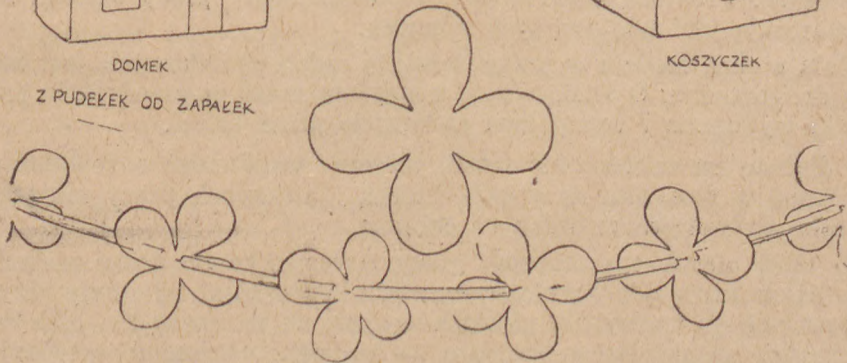
Z PUDEŁEK OD ZAPALÉK



WÓZEK



KOSZYCZEK



nie powinny odgrywać większej roli w przedszkolu. Model zabawki choinkowej można dawać dzieciom starszym, już na samym końcu okresu przygotowań choinkowych, gdy wykonały już kilkanaście zabawek „twórczych” i zasób ich pomysłów jest na wyczerpaniu. Na tablicy II zostały podane przykłady ozdób choinkowych, które mo-

gą samodzielnie wykonać dzieci starsze. Do robót łatwiejszych zaliczamy łańcuch z gniecionych w harmonijkę, różnokolorowych papiereków, szczególnie ładnie wyglądający na choince, następnie łańcuszek z paseczków łączonych jak ogniwa, zabawka ze zlepionego większego i mniejszego kółka „pawie oczko“. Dzieci starsze wycinają paseczki i kółeczka z przygotowanego papieru, pociętego na prostokąty i kwadraty. To nic, że wytną krzywo i niewprawnie. Zbyt poprawny paseczek i obwód koła wskazują na to, że robota nie jest samodzielnie wykonana przez dziecko. Do trudniejszych robót zaliczamy domek, koszyczek, wiatraczek, wózek z pudełka od zapalek oklejony papierem. Kółka do wózka, które dzieciom najtrudniej wyciąć, najlepiej zrobić z gotowych foremek, guziczków itp.

Dzieci młodsze, poniżej 5 lat, zdolne są do wykonania prostych wzorów z paseczków papieru, np. łańcucha „harmonijki“, łańcucha z ogniw, „gwiazdki“, ale samych paseczków nie umieją na ogół wyciąć same. Dlatego najlepiej, żeby robiły zabawki dowolne, według własnej fantazji, mogą także dopomóc w zawijaniu cukierków w różnokolorowe papierki, w zloceniu szyszek i orzechów, w skubaniu „śniegu“ z waty. Nawleknięcie tępą igłą łańcuszka ze słomy, to także ćwiczenie sprawności odpowiednie dla dzieci. Słomkę i inne elementy może wycinać wychowawczyni, dzieci tylko nawlekają, pomagają.

Na tym wyczerpałaby się lista przykładów wzorów zabawkowych i niejedna wychowawczyni może być zdziwiona i rozczarowana tym, że podaliśmy tak mało efektowne i pomysłowe modele. Robimy to umyślnie, żeby podkreślić, że wzór zabawki na choinkę odpowiedniej do samodzielnego wykonania przez dziecko musi być jak najprostszy. Nie trzeba silić się na oryginalność i efekt, to najzupełniej niesłuszne. Prostota, kolorowość, samodzielność pracy dziecka są wystarczającymi zaletami tych zabawek.

Rola wzoru, modelu w przygotowaniu ozdób choinkowych jest zatem drugorzędna. O wiele więcej znaczenia mają w przedszkolu zabawki wykonane i wymyślane całkowicie przez dzieci.

I dlatego na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o rozłożeniu trudności w stosunku do wieku dziecka i o etapach pracy mającej na celu przygotowanie ozdób na choinkę.

1) Otóż pierwszym etapem pracy w stosunku do dzieci małych lub takich, które miały mało styczności z nożyczkami, albo były przyzwyczajone do naklejania płaskich wycinanek na szare tło, albo do wycinanek ze składanego papieru — będzie: swobodne wycinanie z dwustronnie kolorowych kartonów. Dalszy ciąg pracy będzie polegał na tym, że wychowawczyni wzbogaca materiał przez dodanie słomek, waty, złotych nici itp.

2) Drugi etap, w który wkraczają dzieci starsze, powyżej 5 lat, to robota samodzielnych w pomysle i wykonaniu zabawek z materiału różnorodnego. Materiał ten stanowią kartony, papiery barwne,

złote, srebrne, wata, słomka, patyczki, foremki, szyszki, szpuleczki, łupinki orzecha, pudełka itp.

3) Wreszcie zakończeniem, trzecim etapem przygotowań, wcale nie koniecznym, będzie podsuniecie dzieciom, gdy ich pomysłowość się nasyciła, pewnych prostych modeli-wzorów. W tym okresie dzieci mogą wykonywać także prace pomocnicze, jak zawijanie cukierków, nawlekanie, złozenie szyszek itp.

Strojna, błyszcząca, kolorowa choinka przedszkola to przede wszystkim owoc wielu samodzielnych i twórczych wysiłków dzieci. Wychowawczyni może i powinna wziąć w tym wysiłku udział: zrobić strojną gwiazdkę do przybrania wierzchołka, lichtarzyki do świec, kolorowy łańcuch itp. Barwność, kolorowość, przepych i błyskotliwość leży w charakterze twórczości dziecka. Z tego względu „białe” choinki w przedszkolu są pomysłem chybionym. Barwne, kolorowe, prymitywne cacka, wykonane samodzielnie przez dzieci i zawieszane na gałązkach, świadczą o tym, że wychowawczyni pragnie, aby choinka była dla dzieci zrozumiała i bliska.

Janina Pizło

Znaczenie ruchu dla rozwoju dziecka

Ruchliwość jest cechą dzieci powszechną i znaną. Zjawia się ona dość wcześnie i w późnych okresach rozwoju przedstawia się rozmaicie, zawsze jednak robi wrażenie zjawiska naturalnego, dyktowanego wewnętrzną potrzebą dziecka. Towarzyszy jej zwykle zadowolenie i wesolość objawiająca się radosnym śmiechem i krzykami.

Postarajmy się przyjrzeć ruchom niemowlęcia, gdy po pierwszych tygodniach osvajania się z warunkami życia rozpoczyna poznawanie otaczającego go świata. Nieporadne i niedołężne pierwsze ruchy rączek i nóżek, pozornie bezcelowe, sprawiają mu jednak widoczne zadowolenie. Chociaż syte i czyste, ale skrępowane poduszką przez troskliwą matkę czy opiekunkę, dopomina się energicznym krzykiem, aby mu pozwolić swobodnie kopać nóżkami i machać rączkami. Gdy spełni się jego życzenie, uspokaja się momentalnie, mrużeniem i gaworzeniem objawiając swoje zadowolenie. Obserwujemy również, jak te ruchy zrazu nieporadne i bezcelowe z czasem, w miarę ich częstego powtarzania, zmieniają się, stają się świadome i celowe.

Przypomnijmy sobie, jak dziecko, wyciągając rączkę po zabawkę lub butelkę z mlekiem, nie potrafi ich dosięgnąć od razu, jak rączka

mija się z przedmiotem, który chce uchwycić, jak wreszcie uchwyciwszy to, natychmiast rozluźnia paluszki i nie umie chwycionej zabawki utrzymać. Stopniowo, przybývają nowe, coraz to trudniejsze i bardziej złożone ruchy. Odwrócone na brzuszek, dźwiga główkę i choć ta nieproporcjonalnie duża głowa chwieje się na wątlej szyjce, wkrótce przyswaja sobie umiejętność trzymania się prosto. Trzymane na kolanach, niemowlę podryguje zginając i prostując nóżki, wyrzuca całe ciało w górę i wielokrotnie powtarza ten ruch, aż wreszcie, zarumienione od wysiłku, siada zmęczone. Zdarza się czasem, że te energiczne ruchy wcześniej zmęczą trzymającą dziecko opiekunkę niż dziecko. Wreszcie dziecko przyswaja sobie sztukę chodzenia. Na szeroko rozstawionych nóżkach o ugiętych kolanach posuwa się ostrożnie trzymając rączki przed sobą, aby dotrzeć jak najprędzej do jakiegoś punktu oparcia lub też czując się niepewnie siada na ziemi. Już po niedługim okresie próby chodzenia objawia ochotę do większej samodzielności, omija ręce wyciągnięte z pomocą, zmienia kierunek poprzednio zamierzony.

Przykłady powyżej przytoczone a powszechnie znane pozwalają określić, czym jest ruch dla dziecka i jakie jest jego znaczenie dla rozwijającego się organizmu. Mięśnie dziecka wykonując wielokrotnie te same ruchy wzmacniają się, silne ich skurcze i rozkurcze pobudzają krążenie i oddech. Doskonala się i rozwijają drogi koordynacji ruchowej.

Ruch jest naturalnym bodźcem wspomagającym rozwój dziecka, przyspieszającym opanowanie umiejętności potrzebnych do samodzielnego poruszania się bez pomocy starszych.

Obserwując w dalszym ciągu rozwój ruchów rosnącego dziecka widzimy, że forma ich i różnorodność stale wzrasta. Dziecko dość szybko uczy się biegać, „włazić“ na krzesło lub stół, podskakiwać. Swobodna zabawa dziecka najczęściej zawiera różne formy ruchu. Dziecko przynosi przedmioty służące do zabawy, przesuwa je, układa, ciągle wplatając przy tym przebieganie z jednego miejsca na drugie. Zdarzają się także momenty wypoczynku w postaci leżenia na brzuszku lub na plecach czy też siedzenia na podłodze. Trwają one jednak bez porównania krócej, niż inne ruchliwe elementy zabawy.

Dla przykładu przytoczę zabawę 2¹/₂-letniego chłopczyka, którego miałam sposobność obserwować.

W pokoju dziadka nie ma zabawek. Leszek otwiera szafę z książkami, gdzie na najniższej półce ustawione są książki (makulatura) przeznaczone do zabawy, wyjmuje je i układa płasko na podłodze jedną za drugą — buduje pociąg. Otwiera okładki książek, które w jego wyobraźni są drzwiami wagonów, i woła: „Drzwi zamykać! — Pociąg jedzie!“ — Biegnie wzdłuż ułożonego z książek pociągu, zamyka okładki książek, siada na pierwszej książce-lokomotywie, głosem naśladuje gwizd lokomotywy i kołysze się w przód i w tył, co

ma wyobrażać ruch pociągu. Po chwili widocznie ruch wydaje mu się zbyt powolny, bo zrywa się i woła: „Pociąg pędzi!“ Obiega pokój dookoła i wraca na miejsce do swojej lokomotywy.

Przykład ten ilustruje różne formy ruchu, które dziecko zużytkowuje w zabawie: noszenie przedmiotów, układanie ich, bieganie i wy-poczynek. Jest zarazem przykładem inwencji i wyobraźni dziecka, które przyswaja użytkowane w zabawie przedmioty według swoich pojęć, naśladuje to, co widziało jadąc na wakacje i przetwarza swoje doświadczenia w zabawie.

Dzieci kilkuletnie w okresie przedszkolnym interesują się najwięcej tym, co się da wyrazić ruchem. Naśladują ruch pojazdów mechanicznych, ruchy zwierząt i pracujących ludzi. Chodząc po schodach liczą i często dochodzą samodzielnie do pojęć oderwanych, bardzo trudnych dla dziecka.

Jako przykład podam zabawę 5-letniej dziewczynki. W pokoju deski podłogi ułożone są w duże kwadraty. Dziewczynka skacze z deski na deskę szepcząc coś do siebie. Po chwili przybiega z zapytaniem: „Mamusi, ile to jest dwa razy po szesnaście?“ Matka, zaskoczona tak sformułowanym zadaniem rachunkowym, zastanawia się chwilę, skąd przyszło dziecku na myśl takie pytanie. Dziewczynka nie otrzymawszy natychmiast odpowiedzi wyjaśnia sama: „Ckcę wiedzieć, czy dobrze wyliczyłam — jest szesnaście desek w jedną stronę i szesnaście w drugą, razem trzydzieści jeden“. Błąd w liczeniu powstał z powodu braku podwójnego podskoku na pierwszej desce, mimo to przykład powyższy jest dowodem samodzielnego przyswajania sobie trudnego pojęcia, które dziecko uzmysłowiło sobie skacząc z deski na deskę. Ruch nie tylko nie zahamował skupienia, ale uzmysłowił i utrwalił pojęcie mnożenia, którego, jako zbyt trudnego, nie podaje się dzieciom w tym wieku.

Obydwa podane przykłady ilustrują fakt, że ruchliwość dziecka wyzwala także jego aktywność w zakresie rozwoju umysłowego. Zgadza się to zresztą z nowoczesnymi metodami wychowania i nauczania, które domagają się pozostawienia dziecku jak najdłuższej swobody w zbieraniu spostrzeżeń i doświadczeń, które wychowawczyni lub nauczycielka tylko porządkuje i wyjaśniając trudniejsze pojęcia wiąże je w logiczną całość.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że najszybszy rozwój umysłowy dziecka biegnie równolegle z największą jego ruchliwością, która pozwala w swobodnej zabawie gromadzić doświadczenia, zdobywać wiadomości, nierzadko wysnuwać wnioski. Ograniczenie swobody ruchu, przymus długotrwałego siedzenia, stosowany czasem w systemie szkolnym, wpływa hamująco na aktywność pracy umysłowej.

Stwierdziwszy, że rozwój fizyczny i umysłowy dziecka wymaga zapewnienia mu możliwości swobodnego wyżywiania się w ruchu, rozpatrzmy teraz, jakiego rodzaju ruchy odpowiadają fizycznym i psychicznym cechom okresu przedszkolnego.

Organizm dziecka rozwija się bardzo szybko, różni się jednak bardzo od organizmu człowieka dorosłego. Toteż jego potrzeby i możliwości są zupełnie inne i wymagają specjalnego nastawienia wychowawców, aby potrafili odpowiednią opieką i staraniem ułatwić i zabezpieczyć normalny zdrowy rozwój.

Przypomnienie najważniejszych cech biologicznych małego dziecka pozwoli nam wysnuć właściwe wnioski co do potrzeb i możliwości organizmu.

Kręgosłup dziecka w okresie niemowlęcym chrząstkowaty i prosty stopniowo i powoli kostnieje, ale w całym okresie przedszkolnym i pierwszych latach szkolnych zachowuje wielką ruchomość i giętkość dzięki dużej ilości tkanki chrząstnej, która stopniowo przekształca się w bardziej zbitą i twardą tkankę kostną. Rozpoczynające się przy podnoszeniu głowy i siadaniu kształtowanie fizjologicznych krzywizn kręgosłupa trwa przez cały okres przedszkola i ustala się w pierwszych latach szkolnych. Nasady kości długich kostnieją znacznie wolniej niż trzon, co pozwala na wydłużanie się — wzrost kończy. Wiązadła podtrzymujące kręgosłup i stawy są bardzo wiotkie i elastyczne. Mięśnie zawierają dużo wody, są bardzo delikatne i wrażliwe. Z łatwością wykonują ruchy wymagające skurczów i rozkurczów, ale nie są zdolne do dłuższego wysiłku ani do wytrzymywania stałego skurczu, jakiego wymaga np. utrzymanie kręgosłupa w pozycji pionowej przy staniu lub siedzeniu.

System nerwowy rozwija się powoli i stopniowo, opanowując drogi nerwowo-ruchowe.

Serce i płuca pracują dość sprawnie i z łatwością wyrównują zmęczenie, co obserwujemy jako zdolność szybkiego wypoczynku nawet po intensywnym ruchu.

Wszystkie tkanki i narządy przystosowują się stopniowo do potrzeb organizmu, ale ich sprawność nie jest wystarczająca, aby poddać zbyt nasilonej pracy mięśniowej.

Wymagania, jakie się stawia organizmowi dziecięcemu, muszą się liczyć z tymi jego cechami, odróżniającymi go od organizmu dorosłego.

Reasumując powyższe dane stwierdzamy, że dziecko w okresie przedszkolnym zdolne jest do wysiłków krótkotrwałych i często przegradzanych wypoczynkiem lub ruchem mniej intensywnym o słabszym nasileniu. Nie możemy wymagać w ruchach precyzji i zręczności. Dziecko potrzebuje ruchu dużych grup mięśniowych, aby wzmocnić je i przystosować do prawidłowego trzymania kręgosłupa.

Nie należy zmuszać dzieci do długotrwałego wysiłku w postaci długich wycieczek czy spacerów. Niewłaściwe będzie również wytrzymywanie pozycji stojących lub siedzących, co wymaga dużego wysiłku mięśni podtrzymujących kręgosłup. Szczególnie ważną sprawą jest zwrócenie uwagi na stawy i wiązadła stawowe. Nie wyma-

gamy od dzieci zwisów wolnych (tylko na rękach bez podparcia), gdyż są one niebezpieczne dla stawów, a zbyt trudne dla mięśni i układu wegetatywnego serca i płuc. Wszelkie podskoki stosujemy w najłatwiejszej formie, dopóki dzieci nie opanują umiejętności uginania przy skoku nóg w kolanach.

Siadanie i klękanie należy przeprowadzać lekko z ostrożnym opuszczaniem kolan na ziemię. Gwałtowne zeskoki na sztywne nogi, uderzenie kolanami o podłogę może spowodować poważne uszkodzenie stawów.

Jakie ruchy należy przewidzieć w zorganizowanej pracy wychowawczej w przedszkolu?

Będą one przystosowane do rozwoju fizycznego i psychicznego grup dziecięcych, których zainteresowanie i sprawność w zależności od wieku są różne.

Małe dzieci, niezdolne do zabaw zespołowych, należy prowadzić w osobnej grupie, dostarczając im zabawek, które pobudzą je do ruchu, i zapewniając im odpowiednie warunki higieniczne: czystość pomieszczenia i jak najwięcej powietrza. Wychowawczynie powinny dopilnować wszechstronnego ruchu. Ograniczymy się tutaj do najprostszych form wzmacniających duże grupy mięśniowe, a wymagających skłonów w dół i czworakowania, aby osiągnąć uregulowanie krzywizny lędźwiowej kręgosłupa i skrócenia mięśni brzusznych. Zastosujemy w zabawie naukę prostego stania przy ścianie lub leżenie na podłodze, aby wydobyć w najprostszej formie wyprostowania kręgosłupa.

Sposób zastosowania ruchów odpowiadać musi rozwojowi dziecka.

Grupa dzieci starszych bardziej sprawna może już brać udział w zorganizowanych zabawach zespołowych. Oprócz indywidualnych zabaw dzieci należy tu przewidzieć starannie przygotowany materiał zabaw ruchowych o różnej tematyce i wszechstronnym ruchu. Dobór zabaw powinien uwzględnić podstawowe formy ruchu, a więc: bieg, podskoki, rzuty. Łączą się one jednak z innymi elementami kształcącymi, jak spostrzegania, słuchu, zdolności szybkiej orientacji i reagowania. Prawidła zabawy muszą być bardzo proste i łatwe do zrozumienia.

Szczególnie ważną rzeczą będzie w tym okresie dbałość o poprawną postawę dziecka, która wyrażać się będzie w stałej obserwacji i poprawie układu ciała w czasie wszystkich zajęć w przedszkolu. Uczucie znużenia przejawiające się w pochyleniu głowy, niedbalym siedzeniu i zgarbionych plecach powinno być ostrzeżeniem dla wychowawczynie i sygnałem do zmiany zajęć. Krótka ilustracja ruchowa do pogadanki, wierszyka, piosenki — wprowadzi potrzebne i korzystne odprężenie, rozbudzi na nowo zainteresowanie. Te fragmenty ruchowe, stosowane w czasie zajęć wymagających siedzenia, są istotną różnicą zachodzącą w pracy z małymi dziećmi a mającą swe uzasadnienie w przytoczonych powyżej wywodach — w potrzebie

ruchu. Wszędzie, gdzie się nadarzy istotna konieczność, należy pozwolić dziecku wyrazić ruchem czynności zwierząt, ludzi. Pogadanka o ptaszku — to sposobność pokazania, jak ptaszek pije wodę, jak rozkłada skrzydelka itp.

Zastosowanie krótkiego ruchu nie tylko nie rozproszy uwagi, ale spowoduje większe zainteresowanie, a jednocześnie jest to sposób zapobiegania złym postawom nawykowym, które najczęściej występują w czasie zajęć wymagających dłuższego siedzenia.

Zabawowa forma ćwiczeń gimnastycznych ma na celu naukę prawidłowego układu ciała w staniu, leżeniu, siedzeniu, doskonalenie koordynacji nerwowej i pobudzenie krążenia.

Krótkie ćwiczenia nawiązane do zainteresowań dzieci oparte są na naturalnych formach ruchu, które obserwujemy w samorzutnej zabawie dzieci. Są to: bieg, podskok, rzut, włożenie czy wspinanie, chód na czworakach. Przeplatamy je elementami kształcącymi równowagę i ćwiczeniami o charakterze korektywnym, wzmacniającymi mięśnie tułowia. Dbalność o postawę dziecka i jego prawidłowy rozwój jest podstawowym postulatem wychowania przedszkolnego.

Z ZAGADNIEŃ PRAKTYCZNYCH

OD REDAKCJI

Numer niniejszy poświęcony jest dwom uroczystościom, które w przedszkolach będą obchodzone w grudniu: 21.XII przypada 70-lecie urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, niedługo potem czeka dzieci „święto choinki”.

Uroczystość urodzin Józefa Stalina w przedszkolu powinna upłynąć w miłym, serdecznym nastroju. Postać Wodza Narodu Radzieckiego powinna stać się dzieciom bliska, powinny odczuć wielkość i dobroć tej postaci.

W tym czasie przedszkole będzie również przeżywać przygotowania do „święta choinki”, zwracamy więc koleżankom uwagę, że należy te przygotowania tak rozplanować w czasie, aby w dniu 21.XII „choinka” nie przysłoniła uroczystości urodzin. W tym dniu bowiem zainteresowania dzieci powinny się skupić koło postaci Józefa Stalina, jego portretu, który udekorują wraz z wychowawczynią.

DANUTA DZIATEŁOWSKA

Co powiemy dzieciom w naszych przedszkolach o Stalinie w dniu Jego urodzin

21 grudnia ludzie pracy (na całym świecie) obchodzić będą rocznicę siedemdziesięciolecia urodzin Stalina. Uroczystości te będą olbrzymią manifestacją na cześć człowieka, który w obecnych czasach jest niejako symbolem walki o pokój i sprawiedliwość społeczną.

W tym roku, kiedy wroga propaganda obozu imperialistycznego przeciwko Związkowi Radzieckiemu miota się coraz bardziej, obchody związane z 70-leciem urodzin Stalina będą miały szczególną wymowę. Będą świadczyły o naszych uczuciach przyjaźni dla Związku Radzieckiego i dla wodza międzynarodowego proletariatu Stalina, będą świadczyły o tym, że stoimy po stronie obozu pokoju i sprawiedliwości społecznej. My, wychowawczynie, na terenie swojej pracy włączymy się do tej akcji. Przedszkola tak samo jak i inne instytucje dziecięce w naszym kraju urządzią obchody urodzin Stalina.

Pragnąc przyjść koleżankom z pomocą podajemy poniżej kilka wskazówek.

Celem obchodu będzie zaznajomienie dzieci z postacią Stalina, uczynienie tej postaci dzieciom bliską, wytworzenie uczuciowego, serdecznego stosunku do Stalina.

Koleżanki tego dnia przeprowadzą z dziećmi starszej grupy rozmowę o Stalinie.

Do rozmowy tej przygotowują portret Stalina lub jego fotografie przy pracy czy wśród dzieci. Rozmowę należy przedtem dokładnie przemyśleć i rozplanować, biorąc za punkt wyjścia przygotowane fotografie. Do numeru niniejszego załączamy rysunek wyobrażający gromadkę dzieci, które ozdabiają portret Stalina, przygotowują się do obchodu Jego urodzin. Wydaje nam się, że rysunek ten pozwoli koleżankom łatwo nawiązać z dziećmi rozmowę, ponieważ wprowadza on od razu wyraźnie w istotę tematu.

W rozmowie o Stalinie dzieci nasze powinny się dowiedzieć, że:

Stalin jest wodzem Związku Radzieckiego, olbrzymiego kraju zaprzyjaźnionego z naszym narodem.

Stalin jest wodzem klasy pracującej całego świata.

Stalin pragnie, by wszyscy ludzie pracowali i by wszystkim ludziom pracy było dobrze na świecie.

Stalin chce, by nie było wojny.

Wszyscy ludzie pracy i dzieci kochają za to Stalina i obchodzą uroczystości dzień Jego urodzin.



U nas w Polsce w tym dniu w przedszkolach również opowiadamy dzieciom o Stalinie, bo Stalin jest przyjacielem Polski i polskiego ludu pracującego.

Nawiązując do załączonego obrazka koleżanki mogą opowiedzieć dzieciom o tym, że dzieci w Związku Radzieckim w dniu urodzin swego wodza mówią wierszyki, śpiewają piosenki o Stalinie w szkołach i przedszkolach, ładnie ozdabiają Jego portrety, posyłają Mu życzenia.

Chcąc wypróbować, czy załączony obrazek będzie zrozumiały dla naszych dzieci, wykorzystałam go w rozmowie z małą grupką. Obrazek okazał się zupełnie zrozumiały i dostępny.

Opowiedziałam im na zakończenie o tych dzieciach na obrazku, jak przygotowywały się do urodzin Stalina, jak sobie wzajemnie pomagały przy ozdabianiu portretu. Podałam ich imiona: Pietia, Kola Wołodia, Katia. Dzieci moje starały się od razu przetłumaczyć te imiona na polskie: Pietia — Piotruś, Katia — Kasia.

Zachęcona tym, dla ciekawości, czy rozumieją, przytoczyłam po rosyjsku niektóre zdania z historyjki o dzieciach z obrazka i „eto portriet Stalina“, „my powiesim portriet Stalina na stenie“, „my pribjom jewo k stenie gwozdikom“, „Katia, daj mnie gwozdik i mołotok“. Prawie wszystko rozumiały. Bardzo się przy tym ubawiły:

„To prawie jak po polsku“ powiedział Jacuś.

x

Radzimy koleżankom, by unikały przy rozmowie z dziećmi o Stalinie wszelkiej przesady, sztuczności i pompatyczności. Rozmowę tę należy prowadzić prosto, szczerze i serdecznie. W ten sposób łatwiej i pewniej uda nam się wytworzyć przychylny i serdeczny stosunek naszych dzieci do Związku Radzieckiego i jego wodza Józefa Stalina.

Zofia Topińska

Choinka w przedszkolu — przygotowanie i organizacja uroczystości

„Choinka“ w przedszkolu ma być radosnym świętem, świętem zimy, świętem wzajemnej życzliwości. Dzieci, wychowawczynie, woźne, rodzice i wszyscy dorośli przyjaciele przedszkola składają sobie nawzajem życzenia. Pod choinką panuje miły i serdeczny nastrój.

Układając plan pracy na grudzień musimy dobrze pamiętać o tym, że nastrój uroczystości choinkowej zależy od tego, jakie przeżycia poprzedzą ten oczekiwany dzień. Trzeba dobrze przygotować i tak wszystko obmyśle-

lić, aby „choinka“ była naprawdę wspólnym radosnym przeżyciem całego przedszkola.

Oto kilka uwag o tym, jak ułożyć plan zajęć z dziećmi w tym okresie i jak przygotować uroczystość choinki.

Zanim wychowawczynie przystąpią do opracowania planu, trzeba dobrze zdać sobie sprawę, że żadna uroczystość nie może zakłócać normalnego przebiegu dnia w przedszkolu; nie może być atmosfery pośpiechu, zdenerwowania, zaniedbywania codziennego ładu i porządku. Nie wolno dzieci przemęczać i dawać im więcej zajęć, niż tego żądają względy higieny, nie wolno w okresie „choinki“ przeznaczać na pracę dziecka więcej czasu niż w każdym innym dniu. Nie wolno z powodu przygotowań do uroczystości skracać dzieciom czasu spędzanego na powietrzu. Jeśli nie będziemy przestrzegać tej zasady, cały wysiłek włożony w urządzenie uroczystości będzie stracony; dzieci nie odniosą żadnych korzyści wychowawczych, pozostanie im tylko chaos nadmiernych wrażeń i zmęczenie. Przygotowania do „choinki“ powinny zatem zmieścić się w czasie normalnych zajęć. Dobre zaplanowanie pracy w tym okresie jest niezmiernie ważne, od właściwego rozłożenia sobie roboty zależy bowiem udane święto choinki.

„Choinka“ jest uroczystością, którą przeżyć ma całe przedszkole. W przedszkolach dwu- i trzyoddziałowych kierowniczka przedszkola musi mieć plan ogólny, obowiązujący całe przedszkole.

Kierowniczka powinna już w końcu listopada zwołać zebranie personelu.

Na zebraniu powinien być ułożony: 1) program i organizacja samej uroczystości choinkowej, 2) plan ogólny, według którego całe przedszkole ma się przygotować do uroczystości choinkowej (wychowawczynie każdego oddziału realizuje plan przedszkola w dostosowaniu do wieku swojej grupy dzieci).

Oto przykład takiego planu ogólnego dotyczącego przygotowań do „choinki“:

1. Związać w przeżyciu dzieci „choinkę“ z przyrodą zimową.
2. Wykonać zabawki na choinkę.
3. Wprowadzić piosenki omówione na zebraniu personelu, opowiedzieć wybrane opowiadania lub bajki.
4. Pomyśleć o niespodziankach, aby wszyscy wszystkim zrobili jakąś przyjemność.

Gdy plan pracy jest już gotowy, należy zwołać zebranie personelu przedszkola wraz z komitetem rodzicielskim i omówić pomoc i udział rodziców w przygotowaniu święta.

Okres „choinki“ można podzielić na dwie fazy: pierwsza to okres przygotowań, druga — uroczystość choinkowa.

Oto, jaki tok postępowania można by doradzić wychowawczynie, która przystępuje do ułożenia sobie planu zgodnie z planem ogólnym.

I. OKRES PRZYGOTOWAŃ

Przygotowanie materiałów do zabawek choinkowych

Przede wszystkim w użyciu będzie papier kolorowy. Pożądane jest, aby papier był kolorowy dwustronnie, dlatego lepszy od papieru glansowanego jest karton pod warunkiem, że będzie to karton w ładnych, żywych kolorach; jeśli nie, wtedy trzeba poprzestać na papierze glansowanym. Można jednak poradzić sobie w ten sposób, że skleja się dokładnie dwa arkusze ze sobą, kładzie się je na okres doby pod prasę z grubych książek i tak uzyskuje się dwustronnie kolorowy papier. Dzieciom przy samodzielnych wycinakach trudno sobie poradzić, gdy mają jedną stronę papieru białą — zresztą grubszy papier wypada lepiej niż wiotki przy wycinance dziecięcej.

Papier powinien być oddany do użytku dziecka w stanie pociętym w wymiarze mniej więcej 1/4 kartki zeszytu (1/16 część arkusza glansowanego papieru). Prócz papieru potrzebna jest wata, wydmuszki z jajek, szyszki, żołądździe, słomki, patyczki, druczki, najrozmaitsze pudełka — głównie od zapalek, ale też i od lekarstw, papierów itp. Przedszkola, które mają u siebie prowadzoną „Skrzynkę skarbów“, mają bardzo ułatwione zadanie.

Udostępnienie materiału powinno być zorganizowane tak, aby dziecko miało możliwość wyboru i możliwość spokojnego namyslenia się *).

Rozkład zajęć

Zgodnie z tym, co zostało powiedziane w artykule pt. „Zabawka na choinkę twórczą pracą dziecka“ — dzieci powinny robić zabawki naprzód samodzielnie i to powinno trwać przez pierwszy, ewentualnie i drugi tydzień, a gdy już pierwszy zapal dla prac samodzielnych mija, mogą dzieci robić „modele“ podług wzoru.

Zabawki choinkowe w okresie przedświątecznym nie powinny być jedynym tematem. Już wcześniej należy pomyśleć z dziećmi o tym, komu i jakie niespodzianki mamy przygotować i stopniowo zabieramy się do roboty. Mogą dzieci przygotować niespodziankę dla ptaków w ogrodzie, mogą im urządzić choinkę. W ogrodzie wybieramy drzewka dla ptaków — rozmawiamy o tym, które ptaki mogą przyjść na choinkę, co posypiemy wróblom, a co sikorkom. Wymyślamy prezenty i niespodzianki dla rodziców, dla dzieci z innych grup. Śpiewamy z dziećmi piosenki, opowiadamy bajki.

Wprowadzenie piosenek i opowiadań

Sposób wprowadzenia nowej piosenki omawiamy w osobnym artykule.

Opowiadania i bajki trzeba przygotować zawczasu, niewiele jest bowiem takich, które dla dzieci w wieku przedszkolnym są odpowiednie, tzn.

*) Przypominamy, że uwagi o przeprowadzeniu wycinanki w przedszkolu znajdują koleżanki w artykule A. Dorobek pt. „Wprowadzenie zajęć artystyczno-technicznych na początku roku”, w numerze 1., r. 1949/50.

interesujące, zrozumiałe, nie za długie, nie za trudne. Można też dzieciom powiedzieć odpowiednio dobrany wierszyk. Powiedzieć, zadeklamować, ale nie uczyć. Wierszyki i opowiadania, które się podobają, można powtórzyć wiele razy.

N i e s p o d z i a n k i

W większych przedszkolach oddziały nawzajem dla siebie wymyślają niespodzianki. W jednooddziałowych starsze dzieci dla młodszych, młodsze dla starszych. Wszystko odbywa się w sekrecie. Jakie mogą być te niespodzianki. Mogą dzieci zrobić do pokoiku lalki wieszak na ubrania z deseczki z powkręcanyh haczykami, mogą z gałganka zrobić dywanik lub kapę na łóżko lalki (wyciągane nitki), mogą ulepić wazoniki z gliny, a w nich bibułkowe kwiatki na stolik do lalczego pokoju. Mogą dzieci urządzić lalce małą choineczkę. Wychowawczynie mogłaby też w obecności dzieci i przy ich udziale uszyć lalce sukienkę. Miłą niespodzianką dla młodszych dzieci od starszej grupy byłoby zrobienie z drzewa pod kierunkiem wychowawczynie przystanku tramwajowego. Można by zrobić wspólnie z wychowawczynią torbę i czapkę konduktorską, można upleść lejce ze sznurka. Bardzo dobrą niespodzianką jest odświeżanie starych zabawek, łatwą, a ogromnie przyjemną pracą byłoby wyszorowanie klocków. Starsze dzieci mogłyby doskonale polakierować młodszym zniszczone zabawki: samochód, kolej, konia itp.

Trzeba pomyśleć o prezencie dla matki. Wykona go dziecko w przedszkolu w sekrecie przed nią i zanieś do domu pod choinkę. Może to być przedmiot użytkowy — poduszczonek do szpilek, zakładka do książki, woreczek do robienia sera odpowiedniego kształtu, notesik, ozdobione pudełeczko (wszystko pod kierunkiem).

Prezente dla matki może też być własna praca dziecka wykonana z myślą o matce, np. książeczka z rysunkami dziecka na temat „co robimy w przedszkolu“, wycinanka lub ulepianka z gliny. Jeśli chodzi o ten rodzaj podarunku wskazana jest jednak pewna ostrożność. Niektóre przedszkola pracują w środowiskach, gdzie rodzice mają małe zrozumienie potrzeb dziecka i nieufnie odnoszą się do pracy przedszkola. Przedmiot użytkowy — jak poduszczonek do igieł, woreczek do sera, choć trochę krzywo uszyty — będzie przyjęty z uznaniem, ale rysunek lub ulepianka mogą być przyjęte bez zrozumienia. W domu dorośli i starsze rodzeństwo mogą przyjąć „prezent“ obojętnie, mogą go krytykować, a nawet wyśmiać.

Zwykle przed „choinką“ odbywają się w przedszkolach zebrania rodziców. Należy to wykorzystać i porozmawiać z rodzicami, aby przyjęli te prezenty z należytyh uznaniem i nie zrobili dziecku przykrości zbytęzną krytyką. Jeżeli jednak przypuszczamy, że z niektóryh rodzicami taka rozmowa nie da rezultatu, lepiej namówmy dziecko na „użytkowy prezent“, a nie narażamy je na przykrość.

Trzeba, aby dzieci pomyślały też o prezencie dla woźnej, kucharki i dozorkcy.

Czasem dostają dzieci pod choinką podarunki od przedszkola. Często różne organizacje obdarowują przedszkole z okazji gwiazdki. Jeżeli są to paczki ze słodyczami, jednakowe dla wszystkich, rozdaje się je między dzieci. Zdarza się jednak, że chodzi tu o pomoc materialną dla dzieci znajdujących się w złym położeniu i część dzieci dostaje paczki odzieżowe lub żywnościowe. Zdarza się, że tego rodzaju paczki dostają wszystkie dzieci. W jednym i drugim wypadku należy stanowczo doradzić rozdanie paczek rodzicom innego dnia, aby mieli co położyć dzieciom pod choinkę w domu i nie mieszania tej sprawy z uroczystością choinki w przedszkolu. Wartościowe podarki wywołują nastrój niepożądany i sprzeczny z tym, co chcemy osiągnąć przez uroczystość choinkową. Nie chcemy, aby rodzice oceniali pracę przedszkola przy urządzaniu uroczystości według tego, co dzieci przyniosły w paczkach do domu.

Dzieci jednak powinny dostać pod choinką coś od starszych, nie muszą to być konieczne podarki indywidualne. Przeciwnie, przecież treść wychowawcza uroczystości choinkowej w przedszkolu to przede wszystkim podkreślenie wspólnej więzi gromady dziecięcej. Właśnie dobrze będzie, jeśli podarunek dostanie cała grupa (oddział). Będzie to wspólna zabawka, którą będą bawić się wszyscy. Duża lalka, samochód, książka z obrazkami, piłka, narzędzia stolarskie — to zabawki, które ucieszą wszystkie dzieci. Toteż obliczając koszt urządzenia „choinki“ trzeba koniecznie przewidzieć wydatek na takie podarunki, które całej gromadzie mogłyby służyć do wspólnej zabawy.

W niektórych przedszkolach nie przygotowuje się niespodzianek, wtedy trzeba urozmaicić uroczystość zabawą rytmiczną, inscenizacją itp.

Z w i ą z a n i e „c h o i n k i“ z p r z y r o d ą z i m o w ą

Pomyślały dzieci o rodzicach, koleżankach, kolegach, nie powinny zapomnieć o zwierzętach, które hodują przy przedszkolu, a jeśli nie hodują, to przynajmniej o ptakach, które odwiedzają przedszkole. Jeżeli ptaki nie mają jeszcze karmika, to byłby to dla nich doskonały „prezent“ gwiazdkowy. W wielu przedszkolach karmiki założono już w listopadzie. Tam, gdzie karmików jeszcze nie ma, można inaczej ugościć ptaki na gwiazdkę — nasypać na razie ziarno na deseczkę i pamiętać, że karmik to pierwsza robota, która czeka dzieci po świętach.

W wielu przedszkolach panuje ładny zwyczaj urządzania choinki dla ptaków. Dzieci mogą znosić na ten cel małe ilości ziarna i kaszy i wrzucać to wszystko do specjalnego woreczka, z którego w dniu choinki rozsypie się pokarm dla ptaków na ich własną choinkę.

Pies w przedszkolu musi dostać świeżą podściółkę, trzeba pomyśleć o przygotowaniu dla niego ulubionego mięsa.

Choinka przywędrowała z lasu, o tym dzieci powinny pamiętać.

Przedszkola w lesistej okolicy — na wsi, w małych miasteczkach — mogą bez trudu nie jeden raz być z dziećmi w lesie w ciągu grudnia; można urządzać wyprawy po szyszki i różne torebki nasion, które się potem złoci

i srebrzy na choinkę. Przedszkola w większych miastach nie tak łatwo mogą się zdobyć na wycieczkę do lasu. Można jednak odwiedzać choinki w miejskim parku. Mimo trudności organizacyjnych warto by jednak, aby i miejskie dzieci też wybrały się na wycieczkę. Niech dzieci na wycieczkę wezmą ze sobą kaszę zmieszaną z tłuszczem. Mogłyby też wziąć ze sobą parę główek kapusty, aby ją zostawić w lesie dla zajęczków. Kaszą posypią gałęzie wybranej choinki, rozsypią ją i pod choinką. Pod choinką zostawią liście kapusty, dla wiewiórek mogą położyć pod choinkę trochę szyszek i żołądzi. Pod choinką dzieci mogą zabawić się w kole i zaśpiewać piosenkę, którą w przedszkolu śpiewają o choince.

Choinkę dla ptaków można urządzić też we własnym ogródku.

Trzeba pomyśleć o uroczystości, która czeka za kilka dni. Możliwe jest urządzenie z dziećmi pieczenia ciastek lub pierników, jeśli ktoś ma odwagę podjąć się tej, trochę trudnej organizacyjnie roboty, ale za to bardzo przyjemnej dla dzieci. Ciasto na piernik dostaną dzieci gotowe, ale dobrze, aby je robić w ich obecności. Mogą dzieci wałeczkami z lalczynego gospodarstwa rozwałkować małe kulki ciasta, mogą wykrawać foremkami pierniczki. Foremki mogą być gotowe, ale można dzieciom powyginać z blaszanej taśmy choinki, gwiazdki, dzwonki — można foremkę zlutować, ale można ostatecznie używać i nie zlutowanej. Pierniczki mogą dzieci dołączyć do paczki dla mamusi, część pójdzie na stół, resztę dorobią dorośli. Można w tym czasie urządzić małą choinkę dla lalki. Przed uroczystością trzeba pomyśleć o zakupach dla psa, jeżeli jest przy przedszkolu, dla królików lub innych zwierząt.

Ważnym wydarzeniem jest pójście dzieci po zakup choinki. Na wsi często przywozi się choinkę z daleka furą, wówczas można urządzić powitanie jej, można wyjść z dziećmi na drogę i urządzić choince paradny wjazd do przedszkola. Dzieci mogą asystować przy ustawianiu choinki na stojaku.

U w a g a: Wszystkie tematy wymienione w planie są podane przykładowo. Wychowawczynie, wybierając temat do pracy z dziećmi, liczy się przede wszystkim z czasem i wybierze tylko tyle, ile zdoła z dziećmi przeprowadzić. Jeżeli jest czasu niewiele, niech lepiej uroczystość wypadnie jak najskromniej, ale niech program nie będzie przeladowany, a dzieci sztuczne i zmęczone. Prawdziwa radość dzieci, szczerze przejęcie się ich tym, co się dzieje, jest sprawdzianem, czy uroczystość się udała.

II. UROCZYŚTOŚĆ CHOINKOWA

„Choinka“ to święto, którego nie musi się urczmaić sztucznie inscenizacjami, deklamacjami itp., to święto, które ma swój własny punkt kulminacyjny — jest nim moment otwarcia drzwi do pokoju, gdzie stoi oświetlona choinka.

Dajmy dzieciom przeżyć ten moment. Niech spokojnie napatrzą się choince, niech ją podziwiają, niech dzielą się swobodnie wrażeniami szep-

cząc między sobą — nie trzeba im przeszkadzać. To ta sama choinka, którą wspólnie kupowały, ubrana tymi zabawkami, które dzieci tak dobrze znają, a przecież inna, odmieniona, uroczysta w blasku świeczek, z wielką gwiazdą na czubku.

Gdy minie pierwszy moment podziwu — po dwu, trzech minutach — wychowawczynie powinna powiedzieć parę słów do dzieci, aby wprowadzić je w odpowiedni nastrój. Nie należy mówić długo, najwyżej minutę lub dwie. Może to być krótka „przemowa“ np. o naszym wspólnym święcie, o choince, która przywędrowała z lasu, o zabawkach na choince itp., zakończona złożeniem dzieciom życzeń. Można też zamiast „przemówienia“ przeprowadzić z dziećmi równie krótką rozmowę.

W rozmowie wspomnijmy może dzieciom, że dziś jest tak wesoło i radośnie, a jeszcze kilka lat temu bywało smutno pod choinką. Była wojna, dużo ludzi męczyło się w obozach i więzieniach, wróg burzył domy i zabijał ludzi. Teraz jest pokój, nareszcie nie ma wojny. Wasze mamusi, wasi ojcowie i wszyscy ludzie pracy nie tylko że potrafią odbudować to, co nam wróg zniszczył swoimi bombami, ale wybudują tyle fabryk, tyle domów, parków, przedszkoli i wszystkiego, że Polska będzie jeszcze piękniejsza, niż była.

Pod choinką dzieci zaśpiewają piosenkę. W paczkach leżą niespodzianki. Na nich skupia się radosne oczekiwanie dzieci. Za chwilę będzie otwarta paczka, którą średnia grupa przygotowała dla najmłodszych, za chwilę trzylatki dostaną duże szpulki od nici do turlania po podłodze polakierowane na różne kolory. Czy „mali“ się ucieszą tak, jak się tego średniaki spodziewały? Czy zaraz będą się chciały bawić? Czy wielka będzie ich radość? Dzieci są ciekawe, bo ta radość młodszych kolegów to cel pracy całej gromady, to „nasze“ osiągnięcie.

Rozpakowywanie paczek to moment, w który trzeba włożyć wiele troski. Powinna tym kierować jedna wychowawczynie.

Najpierw powinny być pokazane te niespodzianki, które dzieci dają dzieciom, aby zabawki, które dzieci dostają od przedszkola (lub komitetu rodzicielskiego), jako efektowniejsze, nie zaćmiły tamtych. W rozpakowywaniu jak najwięcej udziału powinny brać dzieci — powinno się wzywać coraz to inne dziecko do rozwijania paczki, ale wychowawczynie czuwa i gdy trzeba, dyskretnie pomaga, żeby tej chwili nie przedłużać, żeby tempo nie było zbyt powolne, zwłaszcza jeśli niespodzianek jest dużo.

Pamiętać bowiem należy, że na prawdziwą uwagę dzieci można liczyć bardzo krótko. Odpakowywanie niespodzianek nie powinno przekraczać piętnastu minut.

Przedszkola, które nie przygotowują niespodzianek lub przygotowują ich niewiele, mają więcej czasu na zabawę pod choinką. Dzieci będą tańczyć i śpiewać. Można zabawić się z nimi w jakąś najbardziej lubianą zabawę rytmiczną, można zrobić króciutką inscenizację lub urządzić dzieciom krótkie przedstawienie „chińskich cieni“. Są okolice kraju, gdzie obrzędy ludowe związane z Nowym Rokiem tkwią silnie w tradycji i można z tego źródła czerpać pomysły, urządzić z dziećmi „turonie“ lub inną zabawę z „przebierańcami“.

Jeżeli niespodzianki pod choinką są główną atrakcją, wówczas lepiej zrezygnować z inscenizacji ograniczając się do śpiewu i krótkiego potańczenia przy choince. Niespodzianek, które trzeba odpakować i którymi dzieci zechcą się nacieszyć, nie można zmieścić w czasie razem z inscenizacjami, bo to przedłużyłoby uroczystość, co jest stanowczo niewskazane.

Opisany przykład, jak przeprowadzić uroczystość „choinki“, należy uzupełnić uwagami o jej przygotowaniu. Gdy mowa o przygotowaniu uroczystości, pamiętajmy o jednym: organizacja musi być sprawna, dzieci nie mogą bezczynnie czekać na rozpoczęcie uroczystości. Wszystko więc trzeba z góry przewidzieć i omówić na wspólnym zebraniu.

Ktoś jeden musi być odpowiedzialny za całość. Praktycznie biorąc to kierowniczką, ale wcale to nie jest konieczne, można to powierzyć którejkolwiek wychowawczyni wykazującej uzdolnienia organizacyjne.

Każdy musi mieć z góry wyznaczoną funkcję.

Jedna osoba prowadzi rozmowę z dziećmi pod choinką.

Trzeba przewidzieć, kto zapala w ostatniej chwili świeczki na choince i otwiera drzwi przed oczekującymi dziećmi, kto wprowadza dzieci na salę, kto przy którym stole siedzi z dziećmi podczas uroczystego posiłku, kto ma dyżur w sali, kto równocześnie wtedy ma dyżur w szatni. Kto stoi przy paczkach z prezentami dla matek. Kto przy odejściu dzieci będzie rozmawiał z rodzicami i interesantami.

Trzeba dokładnie rozplanować uroczystość w czasie.

Uroczystość od wejścia na salę do momentu siadania do stołu nie powinna trwać dłużej jak trzy kwadransy — to najdłuższy dopuszczalny czas.

Jeżeli uroczystość urządzi się rano, trzeba uważać, aby wspólny posiłek wypadł o tej samej godzinie co zwykle, jeżeli uroczystość wypada po południu, trzeba pomyśleć, żeby dzieci o godzinie szóstej mogły już być bezwzględnie w domu. Uroczystość nie powinna opóźnić godziny pójścia dzieci spać.

W trzyoddziałowym przedszkolu pożądane jest urządzenie oddzielnej choinki dla grupy najmłodszej. Jeśli przedszkole jest ciasne, oddzielenie młodszych również w jednooddziałowym przedszkolu jest konieczne.

Godzinę schodzenia się dzieci należy wyznaczyć na pół godziny przed momentem rozpoczęcia uroczystości. Schodzące się dzieci najlepiej zatrzymać pod opieką wychowawczyni w ogródku lub na placyku przed przedszkolem i tam zorganizować im zabawę. W międzyczasie druga wychowawczyni wprowadza dzieci grupami do szatni.

Wspólny posiłek. Jeżeli uroczystość odbywa się przed południem, normalny obiad powinien być urozmaicony czymś smacznym, jeżeli po południu — można menu zbliżyć do tradycyjnych potraw wigilijnych (zupa grzybowa, kluski z makiem itp.), nie można też zapominać o pierniczkach. Stół powinien wyglądać odświętnie.

Zaciemnianie okien. Jeżeli „choinka“ odbywa się w dzień, ważną jest rzeczą, czy należy pokój zaciemnić, czy nie. Wiele przemawia przeciwko zaciemnianiu. Każdy z nas łatwo się może przekonać, że jeśli

zasłoniemy okna w pokoju czy w sali, w której znajduje się kilkanaście osób, staje się bardzo szybko tak duszno, że wychodzimy z bólem głowy.

W przedszkolach, które spróbowały urządzić choinkę przy dziennym świetle, okazało się, że zaświecona choinka nie traci w dziennym świetle. Jeżeli jednak ktoś ma mocne przekonanie, że choinka konieczna potrzebuje „wieczoru“, można wprowadzić zaciemnienie okien, ale naprawdę tylko na chwilę, pozostawiając uchylone okna. Dzieci w zaduchu i bez dostatecznego światła szybko się męczą, podniecają i cała ich wrażliwość tępieje. Jeśli zaciemniamy, to na krótko — niespodzianki pokazujemy już przy dziennym świetle.

Nie jest to przypadkiem, że po „choince“ często dowiaduje się wychowawczynie, że to i tamto, i jeszcze kilkoro dzieci po powrocie do domu lub na drugi dzień położyło się do łóżka, dostało grypy, anginy czy kataru. Często wychowawczynie nie przyjdzie na myśl, że przyczyną tego jest dwugodzinne (jeśli liczyć czas posiłku) przebywanie w gromadzie dzieci i dorosłych przy zamkniętych i przez dłuższy czas zasłoniętych oknach. Zarazki przyniesione przez lekko zakatarzone dzieci lub dorosłych, którzy się „trochę źle czuli“, miały jak najlepsze warunki, aby zaatakować dziecko już trochę zmęczone wrażeniami i zaduchem.

Pomoc komitetu rodzicielskiego i komitetu opiekuńczego. Udział komitetu rodzicielskiego w przygotowaniu „choinki“ i w całej organizacji uroczystości jest bardzo poważną pomocą.

Jakiej pomocy mamy oczekiwać od komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego?

Rodzice mogą podjąć się różnych dyżurów w czasie uroczystości na sali, w szatni, przy posiłku.

Pomoc matek w kuchni może być bardzo potrzebna.

Zakupienie choinki, tam gdzie trzeba ją sprowadzać z daleka, mogą zorganizować rodzice lub komitet opiekuńczy.

Pomoc przy zorganizowaniu wycieczki, starania o konie lub samochód. Udział jednej lub dwóch matek w wycieczce.

W okresie „choinki“ przedszkole ma duże wydatki: potrzeba więcej materiałów do pracy, więcej kolorowych papierów, złotej i srebrnej farby i różnych świecidełek niż w każdym innym okresie. Podarunki dla dzieci w przedszkolu są też niemałym wydatkiem. Można by zwrócić się o pomoc do komitetu opiekuńczego, z tym jednak, że trzeba dobrze zdawać sobie sprawę, czego i ile potrzeba. Jeśli chodzi o materiały na zabawki choinkowe, to wiele rzeczy mogą rodzice zebrać w domu — wata, druciki, pudełka od zapałek znajdują się na pewno, jeśli tylko rodzice będą wiedzieli, że to potrzebne. Zabawki pod choinkę też nieraz można zdobyć siłami rodziców, w niejednym komitecie znajdzie się ojciec, który potrafi zrobić meble dla lalki, samochód, lub nawet mocny wózek.

Ważną sprawą, którą najlepiej rozstrzygnąć wspólnie z rodzicami, to zagadnienie obecności rodziców podczas uroczystości choinkowej.

Rodzice chcieliby widzieć uroczystość i mają żal, jeśli „choinkę“ urządzamy bez ich udziału, ale bywa, że takie warunki w przedszkolu, że naprawdę trudno jest rodziców zaprosić.

Jeśli do ciasnego lokalu przyjdzie choćby tylko 30 osób dorosłych, to święto udać się nie może; będzie ciasno i duszno, trudno w tych warunkach o radosny, swobodny nastrój.

Niektóre przedszkola radzą sobie w ten sposób, że urządzają „choinkę“ w jakiejś większej sali publicznej. Wtedy łatwiej jest zaprosić rodziców. Taka „choinka“ ma jednak tę złą stronę, że dzieci nie mają choinki u siebie, że widzą ją tylko w dniu uroczystości, a nie mogą nacieszyć się nią przez kilka dni w przedszkolu.

Jeżeli wychowawczyni jest bardzo trudno uniknąć zaproszenia gości, dobrym rozwiązaniem w dwu- i trzyoddziałowych przedszkolach jest urządzenie osobnej „choinki“ dla najmłodszej grupy i osobnej dla starszych. Podatność na choroby, wielka wrażliwość na zmęczenie u małych dzieci każe stanowczo zaprotestować przeciw „choince“ z udziałem dorosłych. „Choinka“ najmłodszej grupy powinna odbywać się przed południem.

Dla dzieci starszych urządza się „choinkę“ innego dnia lub tego samego dnia — po południu. Na tę choinkę można zaprosić gości. Czasem warunki lokalowe przedszkola są tak złe, że i przy tej ograniczonej liczbie dzieci zaproszenie gości jest nie bardzo możliwe; aby uniknąć pretensji rodziców, dobrze jest, gdy komitet rodzicielski sam decyduje, czy są warunki, aby rodzice — nie psując uroczystości — mogli być zaproszeni lub nie.

Warunki lokalowe w większości przedszkoli przemawiają przeciwko zaproszeniu rodziców, z czego nie wynika, że nie cenimy ich udziału w takich wydarzeniach, jakim w życiu przedszkola jest „choinka“ noworoczna, toteż warto pomyśleć nad tym, w jaki sposób dać rodzicom możliwość udziału w tym święcie. Udział komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego w przygotowaniach do „choinki“ ma duże znaczenie dla związania rodziców z przedszkolem i jego pracą. Jeśli nie zapraszamy rodziców do przedszkola na uroczystość „choinki“, można by zamiast tego np. trochę uroczyściej przyjąć rodziców odprowadzających dzieci na choinkę. Ze schodzącymi się dziećmi mogłaby wychowawczyni urządzić w ogródku zabawę rytmiczną przy bębenku, po czym uroczyście odbyłaby się „choinka“ dla ptaszków w ogródku. Gdy dzieci wejdą do przedszkola, rodzice rozejdą się do domu.

Jeśli nie można zaprosić wszystkich rodziców, zapraszamy w każdym razie członków komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego. Nie zapomnijmy też zaprosić kogoś spośród przyjaciół przedszkola, z zarządu miasta, lub gminy oraz przedstawiciela partii.

Są przedszkola, które mają bliski kontakt bądź z miejscową szkołą podstawową, bądź z ZMP czy z harcerzami. W okresie „choinki“ należałoby tę przyjaźń podkreślić, złożyć sobie nawzajem życzenia, skorzystać w jakiejś formie z pomocy starszych dzieci w organizowaniu „choinki“.

Przytoczone tu przykłady, w jaki sposób można urządzić święto choinki, nie mają być wzorem do wiernego naśladowania, ale materiałem, który w różnych przedszkolach będzie różnie wykorzystany w zależności od miejscowych warunków.

Rozwiązanie może być różne, ale każda wychowawczyni powinna pamiętać o zasadach, od których odstąpić nie wolno: „choinka“ ma być radosnym, wspólnym przeżyciem całego przedszkola, dzieci mają wrócić do domu wesołe, radosne, a nie podniecone lub zmęczone.



Romana Lubodziecka

Ptaki zimą

Ruchliwość i płochliwość ptaków sprawia, że podpatrywanie ich nie jest łatwe, wymaga dużo czasu, cierpliwości i pewnego wyrobienia. Zimą nierzadko nadarza się sposobność do obserwacji, gdyż ptaków jest o wiele mniej niż latem, bardziej rzucają się w oczy, szczególnie przy tak zwanych karmikach.

Dokarmianie ptaków zimą to praca w przedszkolu bardzo wdzięczna. Jeżeli jednak ma ona być skuteczna, to musi być regularna i trwać przynajmniej od połowy listopada do końca marca.

Nasiona, którymi zechcemy dokarmiać ptaki, muszą zawierać sporo tłuszczu, np. nasiona maku, konopi, owocki słonecznika. Poza tym dobrze jest dodawać do tej karmy suszonych owoców dzikich krzewów, jak czar-

nego bzu, głogu, jarzębiny itp. Okruszyny bułki i chleba, a także gotowana kasza nie nadają się. To, czym karmić mamy zimą, powinno być w zasadzie zgromadzone na jesieni.

Pokarm w karmiku musi być codziennie świeżo nasypyany, a resztki sprzątnięte.

Wdzięcznym okiem spoglądać będziemy na skrzydlatych gości, gdy zaczną stale odwiedzać swoją „jadłodajnię“, mogą to być sikory, trznadle, zięby, dzwońce itp.

Dzikię ptaki, choć tak bardzo płochliwe, na ogół można doprowadzić do pewnego „oswojenia“ przez ostrożne i umiejętne obchodzenie się z nimi, co zauważy każdy, kto zechce poświęcić sprawie dokarmiania ich zimą trochę trudu i wdrażać będzie do tego miłego zajęcia dzieci w przedszkolu.

Zapewne będą przylatywały do karmika i wróble — wykorzystamy tę okoliczność i zainteresujemy nimi dzieci. Nauczą się pewnie odróżniać wróbla wiejskiego, tak zwanego mazurka, który zimą często zalatuje do miast. Samczyk wróbla domowego ma szarawe plamy na policzkach, czarny „krawat“ na podgardlu, białą pręgę na skrzydłach i brązowe piórka na grzbiecie, samiczka jest brązowawoszara. U mazurka zauważymy dwie białe pręgi na skrzydełkach i czarne plamki na policzkach, a na grzbiecie piórka czekoladowobrązowe i to zarówno u samczyka, jak i u samiczki. Obserwacje wróbli mogą być szkołą obserwacji ptaków w ogóle, da się u nich podpatrzeć bardzo dużo ciekawych szczegółów.

O ile zechcemy, by sikorki „stołowały“ się w naszym karmiku, to przygotować musimy dla nich specjalnie więcej tłuszczu. Można kłaść pomiędzy nasionami bryłki łoju, masła lub smalcu. Można także do stopionego łoju dodać równą na objętość ilość nasion i jagód, tak aby najwięcej było nasion konopi, i wylać tę masę do płaskiego naczynia. Po zastygnięciu da się kruszyć i sypać do karmika. Sikorki lubią skubać skórkę słoniny lub obdziobywać obgotowaną kość z resztkami mięsa.

Najpewniej przyleci po te smakołyki sikora bogatka. Ptaszek ten wечно jest w ruchu, zda się niezmordowany, pięknej barwy żółtej z plamą granatowoczną na głowie, z policzkami jasnymi. To przefruwa z gałązki na gałązkę, to wiesza się głową na dół, to nagle znika lub znowu ruchem falistym nadlatuje często w licznym towarzystwie. Dziobek bogatki to precyzyjne szczypeczyki, służące do łupania drobnych nasion konopi, a w sadzie do wydłubywania jajeczek owadziach spod kory. To niszczenie owadów, jeszcze zanim zdołały wyjść z jajeczek, jest specjalnością sikor — ono sprawia, że sikory stały się sprzymierzeńcami człowieka w walce z tymi szkodnikami; zresztą żywią się one poza tym i owadami dorosłymi. Jest u nas kilkanaście gatunków tych ruchliwych ptaszków, a z pospolitszych przy karmikach mogą się zjawiać: sikora sosnowka, czubatka i uboga, a także modra o prześlicznych, niebieskich piórkach na oliwkowożółtym tle.

Z mniej pospolitych może zjawią się przy karmiku jemiółuszka i gil. Oba te ptaszki to nasi goście zimowi. Gnieźdzą się dalej na północy, a do nas przylatują na zimą. Jemiółuszka żywi się u siebie komarami, a u nas owocami jarzębiny, jałowca, głogu itp. Nie co roku zjawia się jednakowe

licznie. Ptaszek to spory, większy od wróbla, z czubkiem na głowie i o cze-koładowopłowym upierzeniu, jedynie niektóre piórka w skrzydłach i ogonie mają żółte bądź czerwone brzeżki.

Gil jest to ptak pięknie ubarwiony — samczyk posiada czarną główkę i czerwony brzusek, a samiczka jest bardziej szara. Mocny dziób wskazuje, że żywią się te ptaki nasionami, a nie miękkimi owadami.

Na zimowych spacerach dzieci z przedszkola mogą obserwować jeszcze inne ptaki, które do karmika nie będą zaglądały, np. wrony lub kawki. Odstraszyłyby one wszystkie drobne ptaki, zresztą i jedzenie w karmiku nie dla nich ciekawego nie przedstawia. Patrzymy więc na nie, jak poważnie kroczą kiwając rytmicznie głowami, jak zrywają się do lotu, jak urządzają krzykliwe klótnie o znaleziony smaczny kasek. Badania za pomocą zakładania ptakom na nóżki aluminiowych obrączek wykazały, że wrony nasze odlatują bardziej na zachód, a te liczne gromady, które widzimy w Polsce zimą, to są przybysze z północy i wschodu, przylatujące tu na zimowe leże. Kawki, ptaki mniejsze od wrony, nie wszędzie są jednakowo liczne. W niektórych miejscowościach są bardzo pospolite i dają się łatwo oswajać.

Na krańcach miast i miasteczek bardzo często spotyka się ptaszka, którego można by nazwać „skowronkiem z czubkiem“, jest to **dzierlatka** albo **pośmieciszka**. W zimie często zgłodniała podchodzi do domów, równie dobrze wzbija się w powietrze, jak szybko drepce po ziemi. Przy drogach spotkać ją można wraz z wróblem, czasami z trznadlem.

Trznadel albo, jakby go dziecko nazwało „żółty wróbelek“ siada często na otwartych miejscach, uwija się po drogach, słwapliwie rozdziobując koński nawóz, latem jada owady, teraz musi się zadowolić czymś gorszym. Spłaszczone trznadło siada gdzieś na najbliższym drzewie, by za chwilę sfrunąć trochę dalej i wrócić do przerwanej uczyty. Ślicznie żółcą się one na tle śniegu, bardziej się rzucając w oczy zimą niż latem. Czasem dziobną nasiona chwastów, a trzeba pamiętać, że pożytek przynoszą człowiekowi nie tylko ptaki owadożerne, ale i ziarnojady przez niszczenie chwastów. Są przy tym wśród nich tacy specjaliści jak **szczygieł**, który wyjada z kosiszyczków małe owocki ostów.

Jeżeli do wyliczonych wyżej naszych prawie wyłącznie osiadłych ptaków dodamy zielonawożółtego **czyżyka**, specjalistę od wydłubywania nasion olch z zeszlórocznych szyszeczek, to będziemy mieli krótki przegląd tych ptaków, z którymi zetknąć się można łatwo w zimie.

O ptakach przeczytać można w następujących książkach:

- B. Dyakowski — Nasz las. W-wa.
- J. Domaniewski — Ptaki naszych lasów.
- J. Sokolowski — W gniazdku jaskółki.
- „ — Szpak.
- „ — Co bociek klekotał?
- „ — Orzeł, król ptaków.
- J. Domaniewski — Wędrowniki ptaków.
- R. Wojtusiak — Wędrowniki ptaków.

Roman Trzeźniawski

Cwiczenia ruchowe w czasie spaceru w bezśnieżne ani zimowe

Zbliża się szybkim krokiem zima. Dni są coraz chłodniejsze, coraz krótsze. Słońce pokazuje się rzadko. Przez niebo przelewają się ołowiane chmury. Słoneczne, ciepłe dni jesienne minęły, wydaje się, bezpowrotnie. Jak łatwo było organizować zajęcia ruchowe z dziećmi na świeżym powietrzu, gdy jasno oświetlone zieleńce i trawniki były terenem tych zajęć!

Co robić teraz? Jak sobie poradzić z gromadką dzieci przedszkola w takie bezsłoneczne dni późnej jesieni czy bezśnieżnej zimy? — myśli zatroskana wychowawczyni.

Jedno jest pewne, że mimo chłodu czy zimna dzieci w dalszym ciągu powinny możliwie długo przebywać na świeżym powietrzu. Zwalnia nas z tego tylko deszcz, wichura, zadyмка. Tych dni mamy jednak w naszym klimacie stosunkowo niewiele, we wszystkie inne powinniśmy dzieci wyprowadzać z dusznych izb przedszkola możliwie najczęściej.

Gdy jednak wyprowadzimy dzieci na świeże powietrze, musimy pamiętać, że zajęcia ruchowe przez nas zorganizowane winny rozgrzać dzieci, nie można natomiast dopuścić do przegrzania i spocenia.

Należy tu podkreślić, iż właściwy ubiór dzieci jest w takich dniach problemem zasadniczej wagi. Najwłaściwsze wydaje mi się namawianie rodziców na zastosowanie systemu „cebuli“ i „wiewiórki“, jak w jednym z artykułów w bardzo przekonujący sposób podał prof. dr Michałowicz, gdy mówił o sposobach ubierania dzieci.

Ubranie winno chronić dziecko przed przemarzeniem, nie może być ono jednak ciężkie, długie, aby nie przeszkadzało dziecku w ruchach. Popularne, używane przez sportowców „dresy“ (kaloryfery, kombinezony) byłyby najbardziej odpowiednie jako ubranie dla dzieci ze względu na swą lekkość, przewodność i niekrępowanie ruchów. Gdy więc dzieci są odpowiednio ubrane, możemy je śmiało wyprowadzić na świeże powietrze bez specjalnych obaw o możliwość zachorowania.

Najlepiej zrobimy, gdy wyprowadzimy oddzielnie grupy młodsze i starsze, bowiem w zespołach o różnym wieku trudniej jest organizować zajęcia ruchowe. Tam, gdzie z takich czy innych względów nie da się podzielić grupy, trzeba wyprowadzić wszystkie dzieci pamiętając o odpowiednim dawkowaniu ruchów tempo i czas trwania marszu, biegu lub zabawy).

Pomówimy o spacerze — tej najprostszej formie ruchu, dostępnej we wszystkich warunkach.

Zwykły spacer, na niewielkiej choćby przestrzeni, posiada wszelkie cechy korzystnego zabiegu higienicznego. Pobudzony narząd oddychania,

krążenia, trawienia, pobudzony układ stawowo-mięśniowy daje w efekcie korzystne zmiany w organizmie dziecka. Spacer czy przechadzka dobrze zorganizowana nie powinna męczyć dzieci, nie może więc być zbyt intensywna, musi jednak stanowić pewien wysiłek fizyczny, prowadzący do korzystnych zmian, o których powiedzieliśmy wyżej.

Wychowawczynie powinna dążyć do wyprowadzenia dzieci na wolniejsze przestrzenie, a nie na ulice. Doskonałym terenem jest park, las, łąka, pole, ogród. To są tereny naturalne lub do nich mocno zbliżone.

Każdy pagórek, każde zagłębienie terenowe, każdy krzak i drzewo, każdy kamyk czy kłoc drzewa, położony obok ścieżki czy drogi, to doskonałe „przyrządy“ ułatwiające organizację i prowadzenie różnych form ruchowych. Są one przy tym doskonałym bodźcem pobudzającym dziecko do samodzielnych pomysłów i rozwiązań ruchowych.

Przy ich zastosowaniu łatwo dać dzieciom najpełniejszą swobodę działania, łatwo zastosować formę zajęć dowolnych. Wychowawczynie schodzi tu do roli obserwatora regulującego w nieznaczny sposób czas i natężenie wysiłku.

Przypomnijmy sobie, że do podstawowych elementów ruchowych człowieka należy chód, bieg, skok i rzut. Wydaje się, że o te formy ruchowe w odniesieniu do dzieci przedszkola należy oprzeć nasze zajęcia ruchowe w zimowe bezśnieżne dni. Stosowanie tych form oparte jest na naturalnych umiejętnościach ruchowych dzieci.

Zilustrujemy na przykładzie, jak możemy urozmaicić dzieciom spacer.

Jesteśmy w przedszkolu. Dzieci wybierają się właśnie poza teren izby. Ruch. Gwar. Już wyszły na świeże powietrze. Już są przed przedszkolem. Już hałaśliwa, wesoła gromadka, owiana zimną falą świeżego powietrza, maszeruje dość żwawym krokiem aleją prowadzącą z przedszkola w „szeroki“ świat do parku, ogrodu, w pole. W alei lub na ścieżce przed przedszkolem. obok której rosną wysadzone rzędami krzewy do niedawna pokryte kwiatami, trzeba zachować porządek i ład.

Lecz oto wyszliśmy z alei w ogród, park, las, pole. Wolna przestrzeń dyktuje zmianę porządku w naszym marszu. Janek i Henia wyłamują się ze zwartych rzędów. To samo czyni Józek i żywy jak iskra Wojtuś. Inne dzieci też mają na to wielką ochotę, tym bardziej że o kilkanaście metrów widać doskonale pagórek, z którego w zeszłym roku zjeżdżali na saneczkach i będą zjeżdżali w tym roku. Niech no tylko będzie śnieg! „Kto chce, może wbiec na pagórek“ podsuwa myśl wychowawczynie.

Kto chce? Chcą wszyscy.

Propozycja przyszła w samą porę. I oto nasza gromadka rozbiegłszy się wpada na pagórek. Janek — silniejszy — uczynił to szybciej, Zosia — słabsza i mniejsza — wolniej. Wszystkie jednak już są na wzgórzu.

„Już niedługo będę stąd zjeżdżał na nartach“ oświadcza Wojtuś. „A my na sankach“ mówią inne.

Lecz cóż to! Co się to tam rusza? To Burek, dobry znajomy dzieci, piesek z pobliskiego domostwa. „Burek!“ krzyknął Wiesio i już zbiega z pagórka, a za nim inne dzieci. Biegną w stronę Burka. Ten jednak, spłoszony nieprzewidzianym spotkaniem, odbiegł szybko. W tym czasie dzieci są już wszystkie na dole, z drugiej strony pagórka, obok nich wychowawczynie.

„Chodźmy teraz w stronę tego wielkiego drzewa“ podsuwa Wojtuś. „Dobrze, chodźmy“. I oto dzieci maszerują znowu, tym razem w luźnej gromadce, zachowując się karnie, choć dość swobodnie i wesoło.

A oto znowu inna przeszkoda. Przed dziećmi wije się dość długą wstęgą rów. To chyba rów strzelecki, pozostałość wojny. Zarósł już trawą. Jest suchy, zбочa ma łagodną. Trzeba przejść na drugą stronę. Zadanie dość trudne. Trudne? Nie dla wszystkich. Wojtuś zeskoczył odważnie na sam środek rowu. Co to dla niego znaczy taka przeszkoda. W jego ślady poszły inne starsze i silniejsze dzieci. Mała Zosia, Waciuś i Boguś nie mają odwagi. więc ostrożnie schodzą w dół. Jak tu cicho. Nikogo nie widać z rowu.

Rzędem, jak gąski, posuwają się wzdłuż rowu. Na czele Wojtuś, na końcu wychowawczynie. Wychowawczynie z ciekawością obserwuje inicjatywę Wojtusią, widzi zainteresowanie dzieci. Wojtuś szuka jednak urozmaicenia w tym marszu. Przyczaił się więc, skulił i niemal na czworakach, pochylony, posuwa się dalej. Inne idą w jego ślady. Maszerują jak niedźwiedzie. A gdy Wojtuś wyprostował się i wyskoczył z rowu, inne uczyniły to samo. Niektóre jednak gramolą się pomalą, używając rąk do pomocy.

Już są na powierzchni, już wszystkie wyszły z rowu. Duże drzewo jest już blisko — to ich cel! „Podbiegnijmy tam!“ Biegną. Już są przy drzewie. Już spoglądają na rozłożyste jego konary. „Och, jakie to wielkie drzewo! Jak się ono nazywa? — Dąb. — Ile tu orzechów! — To nie orzechy, to żołędzie!“

Już Wojtuś podjął żołędź. Już śmignął nim w górę. Wysoko. „Kto wyżej!“ — krzyknął.

Zebrane żołędzie lecą w górę. Jedne — bardzo wysoko, a inne ledwie nad ziemią. Wychowawczynie ustawia dzieci tak, aby nie groziło, że jedno dziecko uderzy drugie. „Spróbujcie lewą rączką, czy wam się to uda“ podsuwa myśl wychowawczynie.

I prawą ręką, i lewą podrzucają dzieci żołędzie w górę. Są rozradowane i zainteresowane. „A kto trafi w drzewo?“ padła myśl nowa.

Trafiają, próbują trafić wszystkie. Jedne z bliższej, a inne z dalszej odległości. Jednym to się udaje lepiej, innym nicco gorzej.

„I ja też trafiłem!“ woła rozradowany Rysio. „I ja, i ja!“ padają rozradowane głosy. Buzie dzieci zarumieniły się. Oczy tętną radosnym błyskiem. Choć zimno, choć chmurno, tak przyjemnie, tak dobrze.

Wychowawczynie spogląda na zegarek. Już czas wracać. Tu i ówdzie brzmiały głosy sprzeciwu, wracają jednak karnie do przedszkola.

Już Hania podała rączkę Zosi, już Antoś Basi, już przywołują do porządku Żbyszka. Gdy dzieci weszły na aleję przed przedszkole, są już w parach. Słychać tylko uwagi o sukcesach dokonanych przed chwilą.

„Widziałeś, trafiałem trzy razy“.

Do budynku przedszkola wchodzi gromadka dzieci o zimnych, rumianych policzkach i rozradowanych oczach. Rozbierają się z ciepłych swetrów, ciepłych spodeniek i kurtek. Już są w miękkich pantoflach i lekkich ubrankach.

Siadają do posiłku. Zaspokajają pobudzony apetyt.

Podany wyżej obrazek nasunął niewątpliwie czytającym koleżankom możliwości różnych rozwiązań zajęć ruchowych dla dzieci przedszkola. Tych możliwości jest bardzo wiele. To biegi na bliskie kilkunastometrowe odległości, przeplatane okresami wypoczynku; to rzuty kamykiem, grudką ziemi, kasztanem, kawałkiem kijka na dalszą lub bliższą odległość, do celu, do dołka wykopanego, do kamienia leżącego przy drodze; to skoki przez przeszkodę napotkaną na drodze, przez wąski rowek, strumyczek, gałąź lub kopczyk: to zeskoki z pagórka piaszczystego, to „wydrapanie“ się nań dla dokonania ponownego zeskoku; to przejście przez kładkę, mostek nad strumykiem, przez kłoc drzewa, leżący przy drodze.

Rozejrzmy się w najbliższym otoczeniu przedszkola. Ile dotąd często niedostrzeganych „przyrządów“ i „przyborów“ znajduje się wokół nas. Umiejmy je wykorzystać, umiejmy wybrać i zastosować do możliwości i umiejętności naszych dzieci, umiejmy szukać rozwiązań. Jest ich tak dużo, tak dużo.

Z punktu widzenia zajęć ruchowych ogromną wartość ma praca dzieci. Zbierzmy żołędzie i przynieśmy je do przedszkola jako materiał do zajęć i zabaw, usuńmy napotkane na naszej drodze szkło z pobitej butelki, zakopmy je w ziemię, pozbierajmy porozrzucane lub pozostawione przez innych kawałki papieru zaśmiecającego nasz park, las, pole. Zagrzebmy go w ziemię, jeśli nie jest zbyt zmarznięta, lub spalmy. Przynieśmy do przedszkola chrust z lasu i dorzućmy do ognia buchającego wesoło w naszej izbie.

Inaczej postąpimy w przypadku, w którym przedszkole nie posiada odpowiednich warunków do urządzania takich urozmaiconych wypadów w teren i poprzestać musi na najbliższym otoczeniu — boisku, ogrodzie czy placyku. Jeśli będzie to teren nieduży i mało wyposażony, zastosujemy więcej zabaw zorganizowanych. W jednym z najbliższych numerów podamy i omówimy przykłady takich zabaw do wypróbowania ich przez koleżanki.

JADŁOSPIS NA GRUDZIĘŃ

- I. Zupa grzybowa (czysta) z kluseczkami, kotlety mielone, ziemniaki, surówka z marchwi i jabłek.
- II. Żurek żytni zabieleny z ziemniakami, kasza jaglana z jabłkami.
- III. Zupa fasolowa z zacierkami, zapiekanka jarzynowa z mięsem.
- IV. Zraziki z ryb (dorsz) w sosie cebulowym, purée z ziemniakami, surówka z kapusty, kompot mieszany.
- V. Zupa jarzynowa (przecierana) z grzankami, bitki w sosie z kaszą jęczmienną, jabłka surowe.
- VI. Zupa ogórkowa z ziemniakami, kluseczki z mięsem, lemoniada owocowa.
- VII. Zupa z dyni z zacierkami, gulasz z mięsa i podrobów (serce, nerki), sałatka z czerwonej kapusty.
- VIII. Barszcz czerwony (kiszonka) z fasolą, zapiekanka z ziemniaków i jaj z sosem grzybowym.
- IX. Kartoflanka na jarzynach ze śmietaną, placek drożdżowy z powidłami.
- X. Kapuśniak na mięsie (kielbasie), kasza hreczana na sypko ze słoniną, jabłka pieczone.

M. Millerowa.

Najserdeczniejsze życzenia

Szczęśliwego Nowego Roku
Czytelnikom »Wychowania
w Przedszkolu« składa

Redakcja

Choineczko miła

Słowa ze „Słonka”

Melodia: M. Cukierówny

Cho - i - necz - ko mi ła skąd - eś tu przy - by - ła! Z las - ku zie - lo - ne - go,
z bor - ku szu - mię ce go. A co jest w tym las - ku! Tam sa - sen - ki w blas - ku
A co jest w tym bo - rze! Pta - szecz - ków tam ko - rzeć Dwie si - kar - ki, trzy gi - le,
szczę - ży - kow i ty - le. Gdy że - gna - fy cho - in - kę, to ćwier - ka - ty go - dzin - ke.
gdy że - gna - fy cho - in - kę. to ćwier - ka - ty go - dzin - kę.

Piosenka „Choineczko miła” drukowana w nrze 2 „Wychowania w Przedszkolu” z roku ubiegłego.

Drukujemy ją po raz drugi z dwóch powodów:

- 1) W tekście dziesiątym i dwunastym rytm melodii został zmieniony.
- 2) Wiele piosenek śpiewanych w przedszkolu powinno się powtarzać z roku na rok. Dotyczy to zwłaszcza piosenek śpiewanych tylko w pewnym okresie czasu, jak np. piosenka o choince. Dzieci, które chodziły do przedszkola w roku poprzednim, zwykle dość chętnie wracają do piosenki znanej. Te, dla których piosenka jest nowa, łatwiej nauczą się jej przy pomocy dzieci, które ją pamiętają z roku poprzedniego. Tekst piosenki „Choineczko miła” jest dość trudny. Może więc zajść potrzeba wyjaśnienia dzieciom niektórych wyrażeń (np. „korzec”) i opracowania tekstu słownego oddzielnie bez melodii.

OPRACOWANIE PIOSENKI

Skala melodii tej piosenki przekracza wprawdzie granice, w jakich powinna mieścić się piosenka dla dzieci przedszkolnych. Jednak w pracy z dziećmi w przedszkolach przekonałam się, że piosenkę tę mogą śpiewać bez wielkiego wysiłku dzieci w grupie starszej, a nawet średniej.

Jak zwykle przy wprowadzaniu nowej piosenki naprzód powinna ją śpiewać wychowawczyni tak długo, aż dzieci dostatecznie osłuchają się z piosenką.

Gdy zaczną już trochę powtarzać poszczególne jej fragmenty, stopniowo opracowujemy całą piosenkę. Wychowawczyni będzie śpiewała pierwszą, dru-

gą, wreszcie trzecią strofkę piosenki, dzieci prawdopodobnie będą stopniowo powtarzały poszczególne fragmenty. Wreszcie, gdy dzieci pamiętają już piosenkę i śpiewają ją dość swobodnie, można podzielić dzieci na dwie grupy, z których jedna śpiewa zdania piosenki, wyrażające pytania, druga — te zdania, które zawierają odpowiedź.

Naturalnie to urozmaicenie w wykonaniu piosenki można zastosować tylko w takim zespole dzieci, który łatwo rozumie, że tekst piosenki — to rozmowa składająca się z pytań i odpowiedzi.

Jeżeli się uda (bez nadmiernego wysiłku dzieci), można w taki sposób śpiewać piosenkę „Choineczko miła“ na uroczystości choinkowej. Podział dzieci na dwie grupy, śpiewające na przemian, daje bardzo ładny efekt. Podział taki w średniej grupie przedszkola (lat 5) nie udaje się.

Jeżeli piosenka „Choineczko miła“ ma być śpiewana w przedszkolu jednooddziałowym, należy ją śpiewać bez dzielenia dzieci na grupy.

M. Cukierówna

Maria Kownacka

Choineczka w borze

— Choineczka w borze
też się stroić może!

— A w co?

— W śniegowe puszki,
w lodowe łańcuszki,
w zielone szyszczki
zgrabne jak laleczki.

Śnieżek zamigota
iskierkami złota.
Przyfruną sikorki,
mysikrólik z norki,
czerwony gil, dzięcioł
też przylecą z chęcią —
będą śpiewać pieśni
przy choince leśnej!

Przybiegną zajęczki,
chwycą się za rączki:

— Kic!... Kic!... — Będą tańce
na leśnej polance.

Życzenia noworoczne w obrzędach ludowych

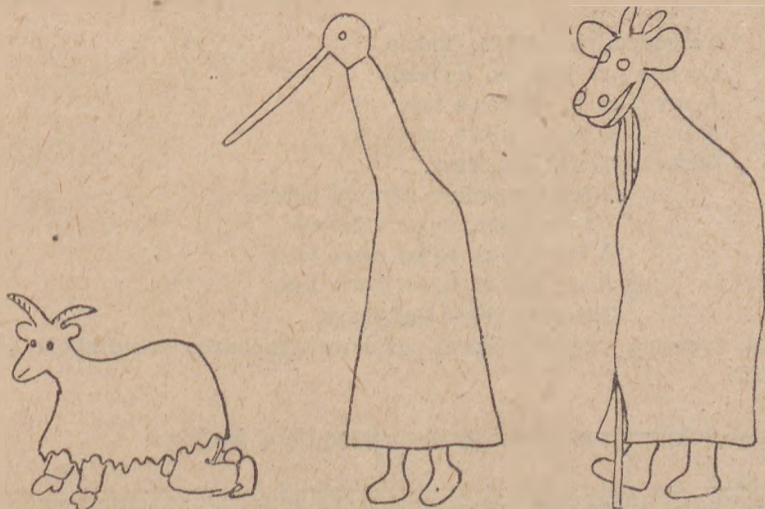
(Materiał do wykorzystania w pracy z dziećmi)

Zwyczaje ludowe różnych okolic Polski mogą być dla wychowawczyń bogatym źródłem pomysłów.

Żeby Nowy Rok był pomyślny i bogaty, wilię Nowego Roku nazywa się często szczodrą. Począwszy od tego dnia aż do Trzech Króli chodzi młodzież i dzieci po domach składając życzenia i kolędując.

W niektórych okolicach Polski przy składaniu życzeń rozrzuca się po łzbie ziarno, aby Nowy Rok przyniósł dobre plony. W zamian za życzenia

otrzymują kołędnicy od gospodarzy różne dary w naturze, a przede wszystkim specjalne pieczywo zwane „szczodrakami“ lub „nowolatkami“. Cały ten zwyczaj składania życzeń nosi też nazwę szczodraków albo nowolatek. Na Kurpiach nazywają nowolatkami specjalne pieczywo bardzo twarde i słodkie, w kształcie orzechów, którym nawzajem obdarza się młodzież.



Przebierańce: koza, bocian, turoń. Łeb turonia umocowany na kijku z ruchomą dolną szczęką, poruszaną przy pomocy sznurka

Nowolatki robi się z ciasta drożdżowego słodząc rozczyn odwarem pasternakowym lub cukrem. Ciasto wałkuje się, kraje w pasy, robi się wałki, które kraje się na ukos. Po upieczeniu na blasze w piecu, jeszcze gorące, macza się w miodzie i suszy. Nowolatki są wielkości orzechów włoskich.

Składając sobie życzenia mówi się wierszem taką orację:

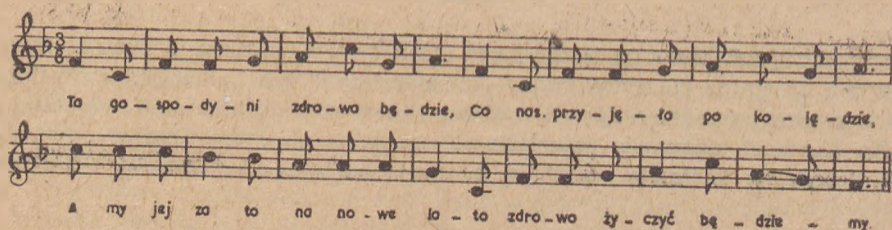
Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok!
Aby was nie bolała głowa ani bok,
Aby wam się rodziła i kopiała
Pszenica i jarzyca, żytko i wszystko,
Abyście mieli w każdym kątku po dziesiątku,
W stodole, w oborze, w komorze i na górze.

Chodzenie z życzeniami łączy się z przebierańcami.

Dzieci starsze przebierają się zwykle za bociana, kozę, turonia czy niedźwiedzia. Oprowadzając kozę, często mówią następujący wiersz:

Cdzie koza chodzi — tam żyto się rodzi,
Kędy jej tropy — powstają kopy.

Tak jak dzieci chodzące po szczodrakach, tak i dzieci starsze składają życzenia pomyślności i dobrobytu w gospodarstwie i proszą o poczęstunek.



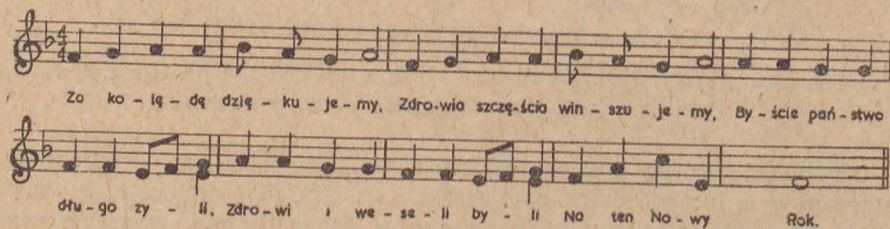
To go - spo - dy - ni zdro - wa bę - dzie, Co nas. przy - je - ła po ko - ię - dzie,
A my jej za to na no - we la - to zdro - wa ży - czyć bę - dzie - my.

Ta gospodyni zdrowa będzie,
Co nas przyjena po kolędzie:
A my ji za to na nowe lato,
A my ji za to na nowe lato
Zdrowo życzyć będziemy.

I ten gospodarz zdrowy będzie,
Co nas przyjon po kolędzie:
A my mu za to na nowe lato, /
A my mu za to na nowe lato
Zdrowo życzyć będziemy.

Takie życzenia mogłyby dzieci zaśpiewać kucharce przedszkola (przyp. redakcji).

Wszędzie kolędowanie kończy się następującą pieśnią:



Zo ko - ię - dę dzie - ku - je - my, Zdro - wia szczę - ścia win - szu - je - my, By - ście pań - stwo
dłu - go ży - li, Zdro - wi i we - se - li by - li No ten No - wy Rok.

Za kolędę dziękujemy,
Zdrowia szczęścia winszujemy,
Byście, państwo, długo żyli,
Zdrowi i weseli byli
Na ten Nowy Rok.

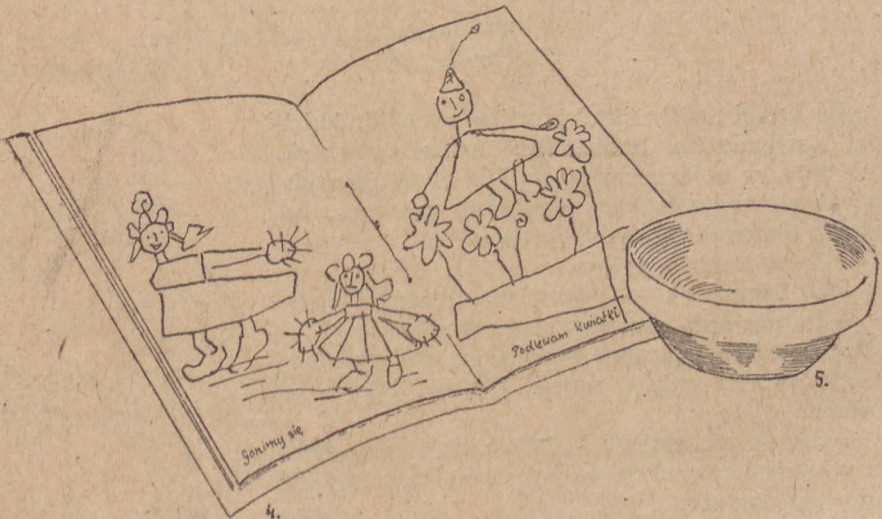
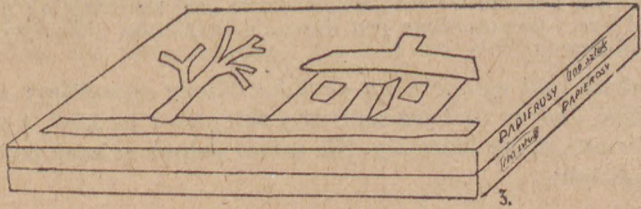
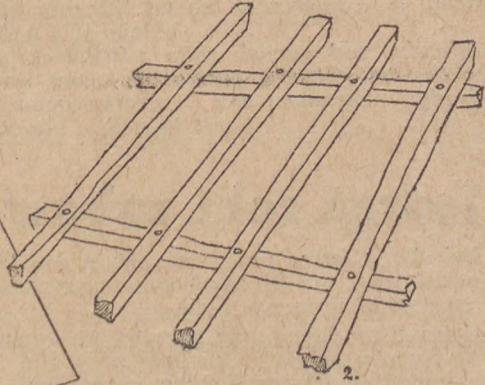
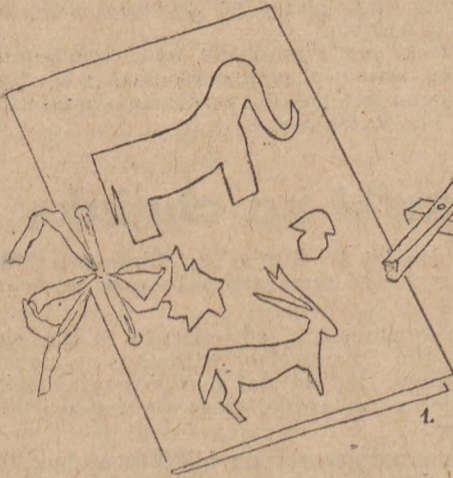
Zebrała materiał i opracowała B. Kopczyńska-Jaworska

Przypominamy o zmianie adresu Redakcji i Administracji.

Adres Redakcji — W-wa, Smulikowskiego 6/8, tel. 8.59.21-22-23, wewn. 74.

Adres Administracji — W-wa, Smulikowskiego 4, tel. 8.83.40, wewn. 73

Podarunki dla rodziców do wykonania przez dzieci)



Notefiki: dziecko pod kierunkiem wychowawczyni i z jej nieznaczną pomocą przecnie drewnianym nożem kartki i ułoży je w okładce. Wychowawczyni przecnie grzbiet dziurkaczem, a dziecko przewlecze wstążkę lub też wychowawczyni nakłuje zgięcie kartek w środku, a dziecko przewlecze nakłucia igłą.

Pudélko od papierosów lub od lekarstw może służyć na drobiazgi. Dziecko okleja je i ozdabia.

Podstawka pod garnek zbita z listewek pod kierunkiem wychowawczyni. Miseczka na spinacze, gwoździiki i inne drobiazgi, wymodelowane z krążka serpentyny karnawałowej i posmarowana klejem. Po zaschnięciu miseczka jest twarda i nie rozleci się.

Jędrus robi zabawki na choinkę

Dziecko, którego pracę tu opisuję, ma lat 4 i 5 miesięcy. Obserwowałam to dziecko od chwili, gdy po raz pierwszy w tym roku szkolnym pojawiły się wycinanki w przedszkolu.

Opisana tu obserwacja zaczyna się w momencie, gdy dziecko zabiera się do wycinania „misia“. Usiadłam przy nim i notowałam wszystko, co mówił i równocześnie szkicowałam to, co wycinał, tak, aby dać możliwie pełny opis tego, co dziecko przy pracy myślało, jak rozumowało, czego się uczyło i jak samodzielnie wysiłkiem robiło postępy.

Może ten opis zachęci koleżanki do przyjrzenia się bliżej pracującemu dziecku w swojej grupie, a wówczas łatwo się będzie przekonać, jak bardzo kształcząca i wychowawczo wartościowa jest samodzielna praca dziecka i jak szkodliwe i niepotrzebne jest dawanie szablonów i nadużywanie wzorów do naśladowania.

Jędrus robi zabawki na choinkę. Kiedy zaczęliśmy robić zabawki na choinkę, Jędrus znał już łańcuchy sklejone z pasków, z początku nie robił nic innego, tylko łańcuchy. Nie umiał jednak sklejać pasków w kółko, ale sklejał tak:



Inne dzieci robiły już rozmaite zabawki, ludzików, koszyczki itp. Spróbował i Jędrus swoich sił.

W dniu, w którym postanowiłam bliżej go zaobserwować, znalazłam na jego stole gotowego ludzika z ciemnofioletowego papieru.

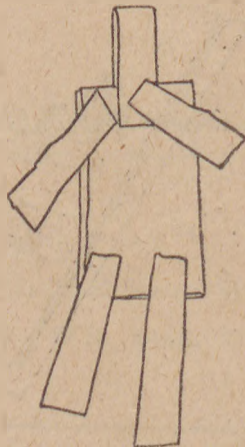
— Co to jest? — pytam.

— To Murzynek — odpowiada Jędrus i dodaje — bo nie było czarnego papieru.

Rzeczywiście, czarnego papieru na stole nie było, ale Jędrus wybrał najciemniejszy, jaki mógł znaleźć.

Murzynek już gotowy i Jędrus staje przy stoliku, z namysłem patrząc na pokrajane karteczki kolorowego papieru.

— Proszę pani, jakiego koloru są prawdziwe misie? — pyta.



— **Brązowe** — odpowiedziałam.

— **A który jest brązowy?**

Wśród papierów nie było ciemnobrązowego koloru, był tylko papier jasnobrązowy, barwy polerowanego drzewa, wskazałam mu ten papier. Nie był zadowolony, znał niedźwiedzia z obrazków i uważał, że ten kolor nie odpowiada rzeczywistości. Odłożył papier niechętnie i pyta:

— **A są prawdziwe misie białego koloru?**

— **Są.**

Zadowolony wziął biały papier.

Wraca do stoliczka i dość prędko robi taką samą zabawkę, jak poprzedni „Murzynek“.

Miś przypomina ludzika. Nic dziwnego, dziecko nie widziało żywego niedźwiedzia, a zna misia — zabawkę na dwóch nogach. Wypukłość zabawki osiąga sklejając kawałki papieru w taki sam sposób, w jaki sklejał paski robiąc łańcuch, z tą tylko różnicą, że na tułów daje szeroki kawałek, a na głowę węższy pasek. Misia zrobił szybko, powtarzając dokładnie poprzednią zabawkę, wyglądało to, jakby się śpieszył. Po czym zwraca się do mnie:

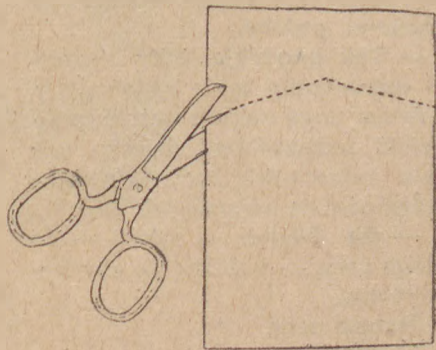
— **Teraz zrobię zajączka.**

Wziął ze stolika czerwony papier, wraca na swoje miejsce, pokazuje mi go i mówi śmiejąc się jak z dobrego żartu:

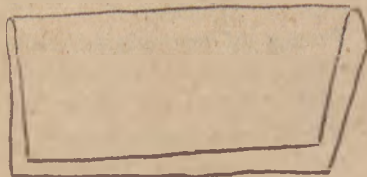
— **Czerwony, no to co?**

Jędrus wie, że zajac nie jest czerwony, ale lubi czerwony kolor i ma poczucie humoru.

Zdecydowanie i szybko odcina kawałek kartki.



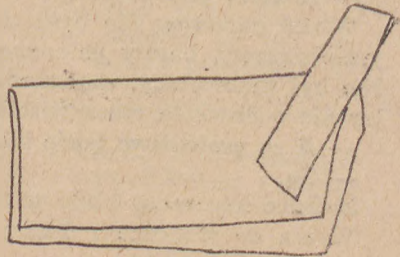
Skleja tak, jakby sklejał tułów „Murzynka“ i „misia“.



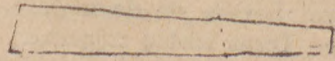
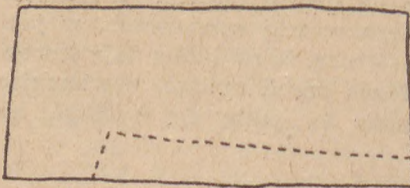
- Co teraz robisz? — pytam.
- Brzuch.
- A dlaczego tak sklejasz?
- No, bo jakże — odpowiada ożywiony — taki cienki brzuch by był?

Wycina pasek i, tak jak przy „misiu“, robi głowę, jednak umieszcza ją pionowo, jak u ludzika.

Szepce do siebie. — **Głowa, tu głowa.**
Skleja, ściskając pasek w dłoniach.



Wycina pasek i przecina go, ale nierówno.



Nakleja nogę.
Podklejona noga pośliznęła się pod palcami w skos — to się Jędrusiowi podoba.

— **Tak przykleję, żeby biegnął** — zawiadamia mnie zadowolony i drugą nogę nakleja też ukośnie. Dzięki przypadkowi dziecko nadało zajączkowi ruch. Uważnie przygląda się zajączkowi.

— **On biegnie** — mówi. — Za długa noga — i obcina ją, aby była równa.

Jeszcze uszy.

Zdecydowanym ruchem z dwóch pasków wycina, nakleja uszy i pokazuje mi zajączka.

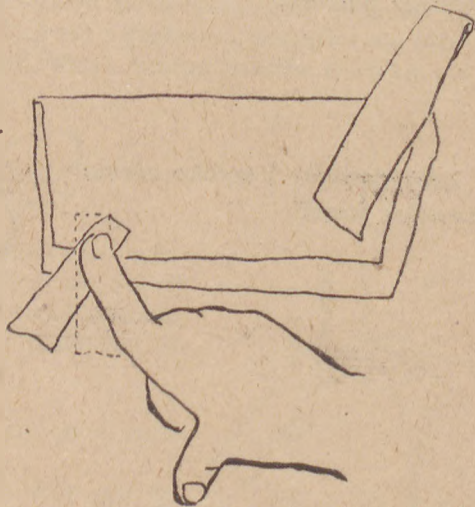
— **Proszę mi przywiązać nitkę.** Tu jest okazja do porozmawiania z dzieckiem o jego pracy.

— **Gdzie mam przywiązać? jak?**

— **Tu przewleknąć, bo tu dziura jest, przez brzuch.**

— **A gdzie zajączek ma buzię?**

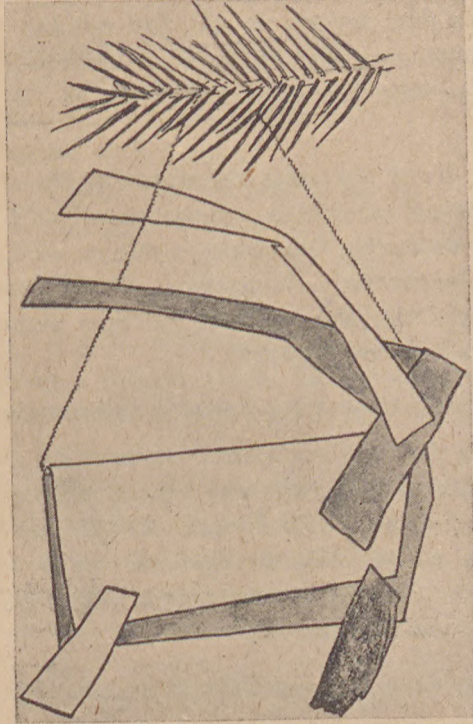
— **Tu.**



Byłam ciekawa, czy dziecka nie razi brak wydłużenia pyska u zająca, więc pytam:

— A którądy on je?

— Tu ma dziurkę — mówi z przekonaniem i żeby już było wszystko w porządku, stara się palcami rozszerzyć otwór w złożonym pasku, bo mu się przy przyklejaniu zupełnie spłaszczył.



Z. T.

ZE ŚWIATA

Choinka noworoczna w przedszkolu radzieckim

Święto choinki noworocznej, święto zimy, obchodzone jest w przedszkolach radzieckich bardzo uroczyście. Jest to tradycyjny obchód, w którym zawsze występuje postać „Dziadzia Mroza“ i któremu towarzyszą śnieżki, zajączki, wiewiórki, niedźwiadki, liski itd.

Każde przedszkole dąży do posiadania własnych kostiumów, które przechowuje się z roku na rok.

Na uroczystości obecni są rodzice, panuje swobodny nastrój, radość i zabawa.

Tłumaczenie fragmentu z książki E. N. Gilancewa, E. T. Mordiewskoja, W. N. Szejniera „W dietskomo sadu”.

Książeczka daje opis pracy Przedszkola nr 21 w Moskwie

Tłum. J. J. — Wierszyk — wolny przekład M. Kownackiej.

Dzieci zebrały się przy wejściu do sali. Jest radośnie i wesoło. Slicznie wyglądają białe kostiumy płatków śniegu, sopelków lodu i zajączków obok jaskrawych — żółtych, niebieskich i różowych — kostiumów lalek i pajaców.

Ciężkie dębowe drzwi otwierają się wreszcie. Dzieci w takt muzyki wchodzą do sali. Bogato przybrana, wysoka aż pod sufit choinka błyszczy wśród kolorowych światełek. Okrywają ją całą srebrne nitki, sznury paciorków, girlandy łańcuchów i chorągiewek. Dzieci wyrażają zachwyt.

„Ileż tu zabawek! Och! jaka laleczka! Patrzenie, samolot z paciorków! Jaki śliczny miś! Jaki zabawny pajac!”

W całym przedszkolu rozlega się śmiech i radosne głosy dzieci.

Dorośli pozwalają dzieciom swobodnie nacieszyć się choinką. Po chwili dopiero Irina Matwiejewna (wychowawczyni opisanego przedszkola, przyp. red.) tworzy z dziećmi koło dookoła choinki. Dzieci witają choinkę śpiewem. Śpiewają swoje ulubione piosenki noworoczne o choince i o „Dziadziu Mrozie”. Tańczą w kole, potem wężem przebiegają sąsiednie sale i wracają znów pod choinkę.

Na sali ustawiono dekorację przedstawiającą ośnieżoną leśną polankę.

Dzieci siadają na podłodze. Na sali panuje cisza. Irina Matwiejewna zaczyna opowiadanie, jej słowom towarzyszy muzyka Griega. „Był mroźny, jasny poranek, słońce dopiero wschodziło i oświetlało wierzchołki sosen...”

Przed dekoracją staje chłopiec Boria. Boria przyszedł do lasu, by pierwszy powitać „Dziadzia Mroza”. Za chwilę wbiegają śnieżki, a za nimi sopelki lodu, wbiegają zalęknione zajączki, wiewiórki z puszystymi ogonkami i rude liski.

Boria pyta: „Czy nie wiecie, którądy będzie szedł „Dziadziu Mróz”?”

A zwierzęta odpowiadają:

„Tędy, myśmy też wyszli na jego spotkanie!...”

Czekając na „Dziadzia Mroza“ Boria bawi się ze śnieżkami i zwierzętami.

Wreszcie wychodzi z lasu „Dziadzio Mróz“. Ma na sobie wielkie, białe futro, białą czapkę i długą do pasa białą brodę, która się iskrzy w blasku światła. Dookoła „Dziadzia Mroza“ krążą śnieżki, soplek lodu, zajączki, wiewiórki, rude liski.

„Dziadzio Mróz“, mówi:

Przyjmijcie mnie, miłe dzieci,
też do korowodu!

Moja broda szronem świeci,
wąsiska mam z lodu!..

Mróz wędrował borem, lasem,
aż wpadł w dzieci koło!
Nowy Rok już tuż, za pasem —
musi być wesoło!!!..

I „Dziadzio Mróz“ ze swym orszakiem idzie między dzieci. Wita wszystkich wesoło, rozmawia z dziećmi, słucha, jak mówią wierszyki i śpiewają piosenki. „Dziadziowi“ bardzo podobają się zabawki na choince, a najbardziej pajac i laleczka.

Dzieci zaczynają tańczyć przy muzyce i „Dziadzio Mróz“ też puszcza się w taniec ciężkim krokiem.

Wreszcie zwierzątka rozdają dzieciom podarki. Dla jednej grupy wiewiórki przynoszą słodczyce w pudełkach w kształcie orzechów, do innej grupy przychodzą zajączki z paczkami w kształcie marchewek. Dla najstarszych „Dziadzio Mróz“ wydostaje paczki z worka.

W „Prawdzie“ napisano potem o tym święcie: — „Była to ładna uroczystość, ujęta w formę baśni, dała ona naszym malcom wiele radości“.

Janina Pawłowska

Szkolenie kadr wychowawczyń przedszkoli w Czechosłowacji*

Czechosłowacja rozwiązała problem szkolenia wychowawczyń przedszkoli nieco inaczej niż my w Polsce. Rekrutację do zawodu wychowawczyń przedszkola przeprowadza się tam głównie wśród absolwentek żeń-

*) Część pierwsza artykułu o przedszkolach w Czechosłowacji w poprzednim numerze.

skich szkół zawodowych. Po przeszkoleniu na kilkumiesięcznym kursie pedagogicznym młode kandydatki rozpoczynają pracę w przedszkolu w charakterze pomocnic.

Szybkie tempo rozbudowy przedszkoli wymagało stałego dopływu nowych kadr pedagogicznych. Brak wykwalifikowanych pracowników to ogólna bolączka powojenna. Jasne jest, że odbudowa kadr i przygotowanie ich do nowych zadań w państwie zmierzającym do socjalizmu wymaga czasu i wielkiej troski ze strony władz oświatowych.

Po odbyciu 10-miesięcznej praktyki i przygotowaniu się drogą samokształcenia do egzaminu praktykantki zdają egzamin państwowy i uzyskują kwalifikacje zawodowe. Po zdaniu tego egzaminu wychowawczynie czeskie kształcą się dalej, uzupełniając swe studia na wyższych uczelniach w tzw. „fakultetach pedagogicznych“. Studia te nie przeszkadzają wychowawczynom w ich pracy zawodowej, gdyż odbywają się w sobotę po południu i w niedzielę *). Z końcem każdego tygodnia setki wychowawczyń zjeżdżają z okolicznych wsi i miasteczek do najbliższych „fakultetów pedagogicznych“ przy uniwersytetach, by w ciągu dwóch dni intensywnie pracować pod kierunkiem profesorów-specjalistów.

„Fakultety pedagogiczne“ istnieją od 1946 r. przy wszystkich czeskich uniwersytetach. Jest to nowy typ wyższej uczelni przeznaczony dla przyszłych nauczycieli wszystkich stopni szkolnictwa od przedszkola począwszy. Nauczyciel szkoły podstawowej studiuje na fakultecie 2 lata, nauczyciel szkoły średniej — 3 lata. Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie kadr w okresie przejściowym nauczycielki przedszkoli studiują na razie 1 rok. Jest to, zdaniem czeskich władz oświatowych, zbyt krótkie przeszkolenie, spowodowane potrzebą chwili. Wkrótce w myśl statutu fakultetu pedagogicznego praca ich zostanie przedłużona do 4 semestrów. Podniesienie cenzusu naukowego wychowawczyń przedszkoli przez roczne studia przy uniwersytecie jest rękojmią, że absolwentki fakultetów pedagogicznych będą dobrze przygotowane do swych zadań, zyskają pełne zaufanie rodziców służąc im radą i pomocą w wychowaniu ich dzieci w nowym, socjalistycznym duchu.

Od roku 1935 istnieje w Pradze Ośrodek Studiów Nauczycielek Praskich Przedszkoli. Ośrodek posiada bibliotekę zaopatrzoną w czasopisma, podręczniki i książki. Pracownicy Ośrodka organizują konferencje, odczyty i kursy mające na celu zaznajomienie wychowawczyń przedszkoli z nowymi kierunkami i nową treścią ideologiczną współczesnej pedagogiki.

*) Wychowawczynie w Czechosłowacji pracują 28 godz. w tygodniu — 5 godz. dziennie, w soboty — 3 godz.

KORESPONDENCJA

WSZECHNICA RADIOWA

Zapewne wiele koleżanek nie wie o ułatwionej drodze zdobywania wiedzy w zakresie nauk ekonomiczno-społecznych. Od każdego obywatela Polski Ludowej wymaga się obecnie nie tylko umiejętności w swoim zawodzie, dokładnego wypełniania obowiązków wypływających z wykonywania swej pracy, ale znajomości i rozumienia zjawisk zachodzących w nowej rzeczywistości, dokształcania się ideologicznego, budowania światopoglądu na naukowych podstawach, na marksistowskiej filozofii.

Wszechnica Radiowa jest udogodnioną formą kształcenia się, dostępną dla każdego. Na czym polegają studia Wszechnicy Radiowej? Na przyswojeniu sobie treści wykładów nadawanych przez radio. Brak aparatu radiowego czy głośnika nie przeszkadza, aby zostać słuchaczem Wszechnicy.

Równoległe z wykładami są wydawane skrypty, które są dokładnym powtórzeniem wygłoszonego materiału. Cena skryptów wynosi 60 zł miesięcznie. Prenumeratę należy wpłacać: Polskie Radio — Warszawa, ul. Noakowskiego nr 20, konto PKO nr I-330 z zaznaczeniem na odwrocie blankietu: Skrypty Wszechnicy Radiowej. Niezależnie od skryptów wyda-będzie czasopismo „Wszechnica Radiowa“, w którym słuchacz znajdzie wykresy, mapy, ilustracje, artykuły uzupełniające, bibliografię itp.

Studia na Wszechnicy Radiowej trwają dwa lata. Pod koniec roku ogłoszone będą egzaminy dla pierwszego i drugiego roku. Przewidziano następujące cykle wykładów dla I roku: 1) przyroda, 2) podstawy ekonomii politycznej, 3) historia Polski, 4) nauka o Polsce i geografia Polski, 5) rozwój społeczny ludzkości.

Program drugiego roku obejmuje: 1) przyrodnicze podstawy poglądu na świat, 2) historię ruchów robotniczych, 3) historię kultury i literatury polskiej, 4) naukę o świecie i geografii gospodarczą Polski, 5) teorię materializmu dialektycznego i historycznego.

Z wyszczególnionych zagadnień niektóre są nam zupełnie obce, ponieważ program nauczania w Polsce przedwrześniowej zupełnie ich nie uwzględniał. Nie możemy więc być nadal analfabetami w dziedzinie nauk politycznych i ekonomiczno-społecznych. Koleżanki, które ukończyły szkołę po wojnie, mają możliwość nabywania nowych wiadomości i pogłębiania już posiadanych.

Wobec ogromnego napływu zgłoszeń termin zapisu na Wszechnicę Radiową został przesunięty do 15 grudnia br. Zgłoszenia należy przysyłać na następujący adres: Referat Wszechnicy Radiowej, Warszawa, ul. Noakowskiego nr 20. W zgłoszeniu (karta pocztowa) podać następujące dane:

Nazwisko, imię, dokładny adres, zawód, wiek, wykształcenie (ukończona szkoła).

12 koleżanek z powiatu siedleckiego jest słuchaczkami I roku Wszech-
nicy. Niechże one swoim przykładem zachęcą inne koleżanki - wycho-
wawczynie.

Dziwołowicz Władysława
Instruktorka Wychowania Przedszkolnego

Z ŻYCIA SEKCJI

DZIAŁALNOŚĆ PORADNI WYCHOWAWCZO-PSYCHOLOGICZNEJ SEKCJI WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO ZNP

w okresie od 1.10.48 do czerwca 1949 r.

Poradnia zaczęła przyjmować zgłoszenia dopiero w końcu grudnia. Zwróciła się pismem okólnym do wszystkich przedszkoli miasta Warszawy z propozycją zgłoszenia dzieci sprawiających trudności wychowawcze. Niestety otrzymaliśmy odpowiedzi zaledwie z czterech przedszkoli, które w sumie zgłosiły 9 dzieci. Z tej niewielkiej liczby 4 zgłoszonych dzieci nie przyszło na badanie, głównie na skutek odmowy ze strony matek. Frekwencja w ciągu całego roku była słaba. Przy tym Poradnia spotykała się często z brakiem zrozumienia u matek, nie przyprowadzały one dzieci na dokończenie badania, które rozpoczęto.

Dopiero w maju zgłoszenia zaczęły napływać coraz liczniej, ale nie zdo-
lano zbadać wszystkich dzieci, ponieważ wiele z nich wyjeżdżało już poza
Warszawę, a Poradnia była czynna tylko 2 razy w tygodniu.

W sumie zbadano 35 dzieci, z tego:

11	skierowanych przez przedszkola miejskie,
11	„ „ „ społeczne,
10	„ „ „ prywatne osoby,
2	„ „ „ Misję Szwedzką,
1	„ „ „ Ośrodek Zdrowia.

Powody skierowania były następujące:

- w 6 wypadkach podejrzenia o niedorozwój,
- w 4 — ustalenie poziomu umysłowego w związku z dojrzałością szkolną,
- w 2 — brak zainteresowań, bierność,
- w 8 — nadpobudliwość, ruchliwość, lęklliwość, nerwowość,
- w 15 — trudności wychowawcze, niezdyscyplinowanie, trudności współ-
życia w zespole, kłamstwo, kradzieże, zainteresowania seksualne.

Wśród badanych było 23 chłopców, a tylko 12 dziewczynek — w wieku
od 3 do 7 lat.

Środowisko :

Pracownicy fizyczni — 18;
inteligencja pracująca — 17;

Na 35 dzieci 16 pochodziło z pełnych rodzin,

13 pótsierot,
1 sierota,
4 rodzice rozwiedzeni.

Badania poprzedzane były wywiadami domowymi, które w pewnych wypadkach dokonywane były przez wychowawczynie przedszkoli. Poradnia jednak poza tymi wywiadami, które dawały ogólne informacje o środowisku dziecka, przeprowadziła 23 wywiady we własnym zakresie. W tych wywiadach główny nacisk kładło się na atmosferę domową, stosunek współmieszkańców do dziecka, miejsce, jakie dziecko zajmuje w tym otoczeniu. Okazało się, że czasami tam, gdzie podstawa ekonomiczna jest zupełnie możliwa, dziecko nie ma warunków do normalnego rozwoju. Na przykład, pomimo że lokal nie jest bardzo ciasny, dziecko nie ma własnego kąta, nie może swobodnie się poruszać, bo „wprowadza nieład“. Dzieci albo nie mają żadnych zabawek, albo mają ich o wiele za dużo; czasem mają zabawkę zupełnie nieodpowiednie. W niektórych wypadkach dziecko było ośrodkiem, do którego przystosowywali się wszyscy członkowie rodziny, w innych znowu rodzinach nikt na nie nie zwracał uwagi, nie widać było dbałości o jego potrzeby.

Następnym etapem było zebranie informacji jak najbardziej szczegółowych od wychowawczyń przedszkola.

Potem omawiano sprawę dziecka szczegółowo z opieką domową. W bardzo wielu wypadkach zgłaszały się babki dzieci, które w zastępstwie pracującej matki opiekowały się wnukami. Niejednokrotnie kobiety te, schorowane, zmęczone, nie wykazywały dostatecznego zrozumienia dla potrzeb dziecka. Skarżyły się na przykład, że takie dzikie, ruchliwe, „nigdy nie posiedzi spokojnie“. Korzystano z okazji pobytu opieki domowej w Poradni, by zaobserwować wzajemne ustosunkowanie się — opieki i dziecka. Zdarzały się opiekunki lub matki niekiedy b. srogie, ciągle strofujące, inne znów — tkliwe, pozwalające na wszelkie kaprysy małego „tyrana domowego“.

Odnośnie każdego dziecka wymagała Poradnia orzeczeń lekarskich. W 17 przypadkach skierowano z ramienia Poradni do lekarzy specjalistów.

Po badaniach psychologicznych, których celem jest wykrycie przyczyn trudności, przeprowadzono powtórna rozmowę z opieką domową. W rozmowie tej częściowo chodziło o głębsze wyjaśnienie stwierdzonych w badaniach objawów, ale głównym celem rozmowy było udzielenie matkom względnie babkom rad pedagogicznych.

Okazało się bowiem w wyniku badań, że większość trudności, z którymi wychowawczynie styka się w przedszkolu, ma swe źródło w nieodpowiednim wychowaniu rodzinnym.

W 5 przypadkach stwierdzono upośledzenie umysłowe,

w 3	"	"	że dziecko, już dojrzałe do szkoły, nudziło się i dlatego przeszkadzało w przedszkolu,
w 1	"	"	trudności wynikające ze złego stanu zdrowia,
w 1	"	"	trudności wynikające ze złej wymowy,
w 1	"	"	brak opieki i złe warunki materialne,
w 24	"	"	niepedagogiczny stosunek do dziecka w domu lub nieodpowiednia atmosfera domowa.

Dlatego też Poradnia starała się wpłynąć na rodzinę i wskazywać jej właściwe sposoby postępowania. Niejednokrotnie trzeba było mocnych argumentów i długich dyskusji, by przekonać, że kary cielesne nie są właściwym środkiem wychowawczym. Wiadomo, że dzieci, przyzwyczajone do bicia za byle przewinienie, lekceważą w przedszkolu spokojne uwagi nauczycielek — stąd brak poszanowania regulaminu i przepisów. Dziecko, które zachowywało się biernie i apatycznie w przedszkolu, okazało się, że jest zupełnie inteligentnym dzieckiem, tylko zahukanym przez ciągłe strofowanie i bicie w domu.

W wielu wypadkach perspektywa srogich kar zmusza dziecko do kłamstw i wykrętów, do których się już później przyzwyczajają. Często dowiadywaliśmy się szczegółów z życia dziecka nie od wychowawczynie przedszkoli ani od matek, które nie przyznawały się do stosowanych kar. Dziecko w zabawie, specjalnie w tym celu prowokowanej przez psychologa, zdradzało swoje kłopoty życiowe.

Współpraca Poradni z przedszkolem była dotychczas zbyt luźna, ograniczała się najczęściej od strony przedszkoli do informacji o dziecku, a od strony Poradni do orzeczeń z diagnozą i wskazaniem. Ze względu na brak czasu tylko w niewielu wypadkach mieliśmy okazję w ustnej rozmowie z nauczycielką przedszkola omówić plan i metodę dalszej pracy nad charakterem dziecka. Również kontakt z rodzicami powinien być bliższy, jednorazowa rozmowa nie może wystarczyć i wpłynąć na ich postawę wobec dziecka.

Dlatego też projektujemy na ten rok pewną zmianę w systemie pracy Poradni.

Przed wszystkim Poradnia będzie czynna codziennie prócz sobót. Kolejno nawiążemy kontakt z przedszkolami z jednej dzielnicy miasta.

Poradnia zaprosi personel pedagogiczny zespołu przedszkoli na konferencję celem bardziej szczegółowego omówienia form współpracy. Wytypujemy wspólnie dzieci nadające się do badania. Następnie jeden z psychologów weźmie udział w konferencji rodzicielskiej, przedstawi rodzicom cel współpracy i wyjaśni korzyści, jakie oni sami z tej współpracy wyciągają. Dopiero potem będą w kolejności zgłoszeń przeprowadzane badania indywidualne.

Psycholog po przeprowadzonych badaniach dzieci porozumie się ustnie z wychowawczynią przedszkola, poinformuje ją o wynikach i o wskazówkach udzielonych rodzinie. Dzięki tej współpracy i współdziałaniu przedszkola, Poradni i rodziny będzie można obmyślić i zastosować słuszny sposób postępowania z dzieckiem.

Kierownik Poradni
Alina Szemińska

Godziny przyjęć Poradni: wtorki i czwartki 10—14.

Adres: Warszawa, Smulikowskiego 6/8, Poradnia Wychowawcza Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZNP.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego stwierdza na podstawie rocznej pracy Poradni, co następuje:

1. Poradnia ułatwia pracę wychowawczyni, wyjaśnia, skąd płyną trudności wychowawcze w odniesieniu do dzieci trudnych.
2. Wyjaśnia opiece domowej, na czym polegają błędy w oddziaływaniu wychowawczym na dziecko.
3. Daje wskazówki zarówno wychowawczyni, jak i opiece domowej odpowiedniego postępowania z dzieckiem trudnym.

Wobec stwierdzenia przydatności oraz celowości Poradni nasuwa się potrzeba propagandy tej placówki Sekcji Wychowania Przedszkolnego wśród wychowawczyń przedszkoli.

Koleżanki z terenu, które pragną zasięgnąć porady wychowawczej drogą korespondencji w odniesieniu do dzieci trudnych, mogą zgłosić się pisemnie o poradę.

Zarząd Główny Sekcji

WŚRÓD KSIĄŻEK

DR JAN BOGDANOWICZ — ROZWÓJ FIZYCZNY DZIECKA

Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa, 1948 r., str 163

Podtytuł książki brzmi: „Zasadnicze wiadomości dla studentów, nauczycieli, wychowawców i rodziców”, a zadaniem jej, jak zaznaczono w słowie wstępnym, jest „uświadomienie nauczyciela-wychowawcy o właściwościach organizmu dziecięcego i jego linii rozwojowej”.

Książka składa się z trzech części.

W części I — *Dziecko i człowiek dorosły* — autor zaznajamia czytelnika z różnicą, jaka istnieje pomiędzy organizmem dziecięcym a organizmem dorosłego człowieka, omawiając szczegółowo zagadnienie cech morfologicznych, tj. wymiarów całego ciała, poszczególnych jego części oraz narządów (skóra, kośćce, mięśnie, układ oddechowy, krążenie, system nerwowy itd.). Część tę zamyka rozdział poświęcony sprawie zachorowań i śmiertelności dziecięcej.

Część II — Charakterystyka dzieciństwa — zawiera na podstawie przeprowadzonej w I części szczegółowej analizy podsumowanie wymienionych różnic i ujęcie najistotniejszych cech okresu dziecięcego.

Część III — Podział na okresy rozwojowe — część najobszerniejsza informuje czytelnika o zasadach tego podziału, po czym w ramach poszczególnych okresów autor daje ich szczegółową charakterystykę oraz wskazówki dotyczące higieny danego okresu rozwoju. Omawia więc sprawy takie, jak ruch, hartowanie, odżywianie, kształtowanie nawyków kulturalnych itp.

Pozostałe rozdziały poświęcone są sprawie wpływu różnych czynników na rozwój dziecka. Jest w nich mowa o wpływie dziedziczności, płci, stanu zdrowia rodziców, warunków ekonomiczno-społecznych, o wpływie wsi i miasta. Uzupełnieniem są liczne i ciekawie zestawione dane statystyczne, wskaźniki i tablice pomiarowe.

Książka obejmuje zarówno szeroki wachlarz zagadnień, jak i dużą rozpiętość wieku. Nie jest więc opracowana wyłącznie do użytku wychowawczyń przedszkola. Czytając tę książkę może sobie wychowawczynie wybrać to, co ją najbardziej interesuje.

Wyciągnięcie pełnej korzyści z tej lektury wymaga, jak zaznacza autor we wstępie, znajomości najogólniejszych pojęć z zakresu anatomii, fizjologii i higieny. Forma wykładu jest jasna i prosta, a zamieszczone w tekście ilustracje i wykresy ułatwiają przyswojenie materiału.

Wychowawczynom przedszkoli polecamy do *szczególowego opracowania*: całą część I i II (str. 1—43), z III — wstęp (str. 44—46) oraz co najmniej str. 70—77 (lepiej jednak byłoby przeczytać i poprzednie wiadomości o okresie życia płodowego, o życiu noworodka, niemowlęcia i o wczesnym dzieciństwie, które są ciekawe i lepiej wprowadzą w zagadnienia okresu przedszkolnego).

Przeczytanie rozdziałów końcowych o wpływie różnych czynników na rozwój dziecka pogłębi umiętność obserwowania dziecka, a uwagi o metodach, przy pomocy których ocenia się rozwój dzieci, pomogą wychowawczynie do zacieśnienia współpracy z opieką lekarską oraz domową i pomoże do wyciągnięcia praktycznych wniosków dla pracy z przeprowadzonych badań.

Książka stanowi dla pracy każdego pedagoga wartościową i cenną pomoc. Jest w naszej literaturze jedynym wydawnictwem tego typu. Jeśli nawet przestudiowanie jej nastęrczy pewne trudności — warto się potrudzić, gdyż przyniesie to na pewno wielki pożytek i wychowawczynie, i dziecku.

Janina Kutzner

DR MED. EMIL PALUCH — PRZEZ DOBRE ODŻYWIENIE DO ZDROWIA

Wyd. „Kolumna”, Łódź, str. 112, 21 rys. i 7 tablic w tekście

Mamy w Polsce niejednego podręcznik z zakresu higieny żywienia. Ale nie każdy człowiek pracy ma czas i odpowiednie przygotowanie do studiowania dzieł naukowych czy pracy specjalnej. A przecież wielu ludzi chciałoby poznać zasady właściwego odżywiania się. Im to właśnie znakomite usługi oddać może książeczka, której tytuł na wstępie umieściliśmy. Niejednego też może z czytelników zapoznawszy się z zasadami żywienia tak jasno i prosto wyło-

żonymi, sięgnie potem po czasopismo fachowe z dziedziny żywienia, aby zdobyte wiadomości pogłębiać i rozszerzać. Ale i ten, kto poprzestanie na przeczytaniu pracy dra S. Palucha, na pewno inaczej już traktować będzie sprawę odżywiania się.

Cóż tedy o dobrym odżywianiu mówi dr Paluch?

Otóż na wstępie mówi o straszliwych skutkach złego odżywiania, jakiego byliśmy świadkami, a często i uczestnikami w okresie przebytych wojen. Czyż nie jest to dość wymowny fakt, że straty w wyniku głodu i chorób przekroczyły znacznie liczbę bezpośrednich ofiar wojny?

Wojna skończyła się, rany jej leczymy w Polsce Ludowej niezwykle szybko, ale poprawa odżywiania nie następuje tak prędko, jakby mogła. Przyczyną jest tu w znacznym stopniu brak uświadczenia szerszych kół społecznych co do zasad racjonalnego odżywiania się. Wprawdzie dbamy o to, aby zapotrzebowanie „kalorii“ było pokryte. Za mało natomiast zajmujemy się sprawą białka, soli mineralnych i witamin. A przecież składniki te w niemniejszym stopniu decydują o naszym zdrowiu i samopoczuciu niż składniki energetyczne, mierzone przy pomocy kalorii.

Zasady praktyczne higieny żywienia — mówi autor — są proste i możliwe do zastosowania nawet przy dość skromnych środkach na pożywienie. Zrozumienie jednak samego zagadnienia wymaga bliższego poznania niektórych podstawowych zasad fizjologii i higieny żywienia. Zrozumienie tych zasad jest ważniejsze niż wyuczenie się przepisów dietetycznych, gdyż pozwala stosować je w różnych warunkach.

Zgodnie z tym, co mówi autor we wstępie do swej pracy, zaczyna wykład od zapoznania czytelnika z tym, co to jest białko, jaka jest jego rola w odżywianiu. Dowiadujemy się więc, że źródłem pełnowartościowego białka, tj. takiego białka, które może być użyte do budowy ciała człowieka, są produkty zwierzęce, jak mleko, ser, jaja, mięso zwierząt i ryb. Białko roślinne może być wyzyskane, jeżeli zostanie spożyte wraz z małą choćby ilością białka zwierzęcego. Z kolei omówione są ważniejsze źródła białka i jego procentowa zawartość. Sprawy te uzmysłowione są w sposób prosty i przekonujący przy pomocy tablic łączących wykresy statystyczne z ilustracją rysunkową.

Po wyliczeniu ważniejszych źródeł białka autor określa jego zapotrzebowanie w stosunku do wieku, płci i rodzaju pracy, zwracając uwagę na ujemne skutki niedoboru białka. Wreszcie wymienia szkody związane z wprowadzeniem do organizmu nadmiernej ilości białka.

W rozdziale drugim tej części pracy autor zaznajamia nas z pojęciem i rolą w organizmie tzw. soli mineralnych, a w pierwszym rzędzie wapnia. Przedstawia ujemne skutki niedoboru tego składnika, jak odwapnienie kości, próchnica zębów itp. Wskazuje wreszcie na źródła wapnia i podkreśla rolę mleka jako najważniejszego źródła.

Z kolei omówione jest zapotrzebowanie wapnia w organizmie w zależności od wieku i płci osobnika oraz sposoby unikania marnotrawienia tego cennego składnika.

W podobny sposób jak wapień omówione są inne składniki: fosfor, żelazo, jod, wreszcie sól kuchenna. W miejscu tym autor podkreśla konieczność pilnego baczenia, aby została zachowana równowaga w gospodarce solą w ustroju w związku z jego poceniem się.

Bardzo obszernie omówił autor w rozdziale II zagadnienie witamin. Słusznie zresztą — jeśli się zważy, że jest to stosunkowo młoda gałąź wiedzy, najmniej spopularyzowana. Jeśli chodzi o witaminy, popelnia się najwięcej błędów w sposobie odżywiania.

Rozdział IV poświęcił autor omówieniu pożywienia jako źródła energii i siły do pracy. Na początku tego rozdziału znajdujemy określenie zapotrzebowania energii pokarmowej przez organizm ludzki w różnych okresach życia, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. Następnie mowa jest o pożywieniu jako źródle energii. Przechodzi więc autor po kolei wszystkie główne grupy pokarmów: węglowodany, tłuszcze, białka. Zwraca przy tym uwagę na konieczność ostrożnego gospodarowania białkiem i na niepożądane skutki przekarmiania białkiem.

Rozdział kończy się omówieniem wody i jej roli w odżywianiu.

Druga część książki poświęcona jest omówieniu zasad w odżywianiu indywidualnym. Znajdujemy tu zastosowania grup artykułów spożywczych i wysokości norm dziennych. Oddzielnie omawiane jest żywienie dzieci, kobiet w ciąży i karmiących.

W trzeciej części książki autor porusza błędy w odżywianiu, powodujące otyłość i nadmierną chudość, nadużywanie słodczy i wreszcie fałszywe ideały dobrego odżywiania.

W czwartej i ostatniej części znajdujemy podział posiłków, ich skład chemiczny i sposób przygotowania. W „Dodatku“ znajdujemyienne normy żywienia oraz tablice składników odżywczych.

W ten sposób prowadzi nas autor krok za krokiem od mikroskopu poprzez laboratorium chemiczne... do kuchni. Na końcu tej wędrówki nie będziemy już mówili z lekceważeniem o „pitraszeniu“. Proces przygotowania potraw przedstawiać się będzie jako łańcuch reakcji chemicznych, których tylko ubocznym celem jest dogodzenie zmysłowi smaku. Głównym i zasadniczym celem jest utrzymanie sił żywotnych człowieka i jego sprawności w służbie społecznej.

Wtedy też spojrzysz czytelnik innym okiem na wszystkich, którzy do budowy tej dolożyli swoją cegielkę.

Niewielka książeczka dra Palucha jest furką, która otwiera drogę w wielki i jakże ciekawy świat.

Jan Łoś



Zarząd Główny Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZNP podaje do wiadomości Koleżanek zatrudnionych w przedszkolach Państwowych Gospodarstw Rolnych, że sprawa ich uposażeń została pozytywnie uregulowana przez władze naczelne PGR.

Załączamy odpis zarządzenia:

„Centralny Zarząd Państw. Gospodarstw Rolnych i Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych R.P. zawiadamia, że z dniem 1 lipca 1949 r. należy regulować pobory wychowawczyń przedszkoli wg stawek określonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 19.II.1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 85) i zgodnie z zarządzeniem Centralnej Rady Związków Zawodowych, co brzmi, jak następuje:

Wychowawczynie przedszkoli posiadające przepisane kwalifikacje otrzymują przy mianowaniu uposażenia w wysokości 11 300 zł (jedenaście tysięcy trzysta złotych). Po trzech latach służby 12 200 zł (dwanaście tysięcy dwieście złotych).

Wychowawczynom przedszkoli pracującym na terenie powiatów: elbląskiego, gdańskiego, szczecińskiego i wolańskiego przysługuje dodatek morski w wysokości 750 zł miesięcznie (siedemset pięćdziesiąt zł).

Przedszkolankom należy przydzielić mieszkanie, inne świadczenia w naturze nie przysługują.

Osoby nie posiadające przepisanych kwalifikacji do pracy w przedszkolu, a wykonujące ją bez żadnego przygotowania fachowego otrzymują dziennie 350 zł, co należy również stosować dla opiekunek w dziecińcach.

Ponadto w stosunku do wymienionych pracowników mają zastosowanie przepisy ustawy z dn. 19.II.1949 r. — pracownicy ci mają prawo odpłatnego korzystania z naturalii w ilości przewidzianej dla pracowników wymienionych w protokóle dodatkowym nr 1 do Układu Zbiorowego dla Robotników i Pracowników Rolnych R.P. na rok 1949/50.

Z ramienia Zarz. Gł. Zw. Zaw.

Rob. i Prac. Rol. R.P.

Sekretarz Generalny

(—) Cz. Południkiewicz

Sekretarz

(—) Feliks Nowak

Z ramienia Zarz. Centr. PGR

Generalny Sekretarz

(—) Henryk Turończyk

Naczelny Dyrektor Socjalny

(—) Z. Jarakowa

PROGRAM AUDYCJI PRZEDSZKOLNYCH

na mies. grudzień

Program I — fala 1339,3, godz. 10.10 — 10.30

- 2.XII. Zabawy rytmiczne w oprac. Marii Wieman (X).
Temat — „Wiatraki“.
- 6.XII. (Tytuł nieustalony).
Słuchowisko Lucyny Krzemienieckiej na temat przydatności słomy w zimie (słomianka, chochoły, strzecha słomiana itp.).
Zabawa ruchowa przy muzyce, ćwicząca orientację.
- 9.XII. Zabawy rytmiczne w oprac. Marii Wieman (XI).
Temat — „Zabawki“.
- 13.XII. „Skąd się wzięły zabawki w sklepie“?
Słuchowisko Żuzanny Dąbrowskiej.
Z audycji dzieci dowiedzą się, ile pracy wkłada się w produkcję zabawek.
Zabawa ruchowa przy muzyce — „Marsz zabawek“.
- 16.XII. Zabawy rytmiczne w oprac. Marii Wieman (XII).
Temat — „Wyprawa do lasu po choinkę“.
Piosenka do słuchania pt. „Choineczko miła“, mel. M. Cukierówny.
- 20.XII. „Śpiewająca choinka“ — opowiadanie udratyzowane wg Marii Niemirowskiej, opracowała H. Hermelinowa.
Temat audycji: „Choinka — karmik dla ptaszków“.
Zabawa przy muzyce — dowolne tańce: Krakowiak itp.

Uwaga: Przypominamy, że audycje dla wychowawczyń przedszkoli, omawiające program, nadawane są w każdy poniedziałek o godz. 17.55 — 18.

REDAKCJA AUDYCJI DLA PRZEDSZKOLI

Adres Redakcji: Polskie Radio, Warszawa, ul. Stalina 21

Cena — 60 zł

Czytelnia III BG
BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

CII 5811

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

PE. 11/cz

B-92767

Zam. 1937 z dn. 18.XI.49. Nakład 8.000 egz.

Redaktor: *Zofia Topińska*

Komitet redakcyjny:

*Danuta Działowska, Aleksander Landy, Sabina Lewinowa, Irena Merzan,
Halina Mystkowska, Maria Parnowska, Janina Pawłowska*

Adres Redakcji — Warszawa, Smulikowskiego 6/8

Adres Administracji — Warszawa, Smulikowskiego 4

Druk. Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat“, Aleje Jerozolimskie 83